

Kto wylosował nagrody w konkursie noworocznym?

Z przyczyn od Redakcji niezależnych, dopiero w dniu 28 marca br. zostały komisynie rozlosowane odpowiedzi na nasz noworoczny konkurs, którego hasło brzmi: „Zabytki skarbem narodowym”.

W wyniku losowania laureatami konkursu zostali:

1. Czesław Kurdybelski — 31-978 Kraków, os. Szkolne 36/64 — bon premiowy PKO wart. 1000 zł.

2. Stanisław Świerk, os. Na Stoku 18/9 — bon premiowy PKO wart. 500 zł.

3—10. Anna Nowosielska, os. Kolorowe 26/17; Danuta Woźniak, os. Słoneczne 1/79; Elżbieta Przechlerka, os. Zielone 13/23;

Władysław Piłat, Krzesławice 3; Jolanta Sygula, os. Kolorowe 19/37; Marta Rabciej, os. Sportowe 27/41; Grażyna Wosik, os. Dąbrowszczaków 10/63; Zbigniew Wójciewicz, os. Uroczę 12/14 — bony premiowe PKO po 250 zł.

Nagrody będą do odebrania w Redakcji „Głosu Nowej Huty” od 6 kwietnia br. Należy zgłaszać się z dowodem osobistym, względnie legitymacją szkolną.

Wszystkim zwycięzcom gratulujemy i życzymy szczęścia w losowaniu nagród w następnym konkursie „Głosu”, który ogłosimy za tydzień.



Edward Gierek w naszym Kombinacie i dzielnicy

31 marca przed dwoma laty ruszyła walcownia blach karoseryjnych. Było to ważne wydarzenie nie tylko dla polskiego hutnictwa, ale dla całej narodowej gospodarki. Wtedy, w gorących dniach dla budowlanych, grupy rozruchowej i załogi, nowy oddział odwiedził I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Po dwóch latach od tamtej wizyty I sekretarz przyjechał na gospodarski rekonesans do naszego Kombinatu. Towarzyszyli mu I sekretarz KK Partii Wit Drapich, sekretarze KK PZPR Jan Gluza i Henryk Michalski, prezydent naszego miasta Jerzy Pękala, I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny. Dostojnego gościa powitali dyrektor naczelny Kombinatu Czesław Drożdż, kierownik walcowni blach karoseryjnych Jerzy Liszka, I sekretarz zakładowej organizacji partyjnej Kazimierz Kudła i członkowie organizacji młodzieżowej.

W ciągu 2 lat od uruchomienia wydziału walcownia blach karoseryjnych wyprodukowała blisko 600 tysięcy ton blachy, w którą zaopatruje cały przemysł motoryzacyjny. Z naszej blachy powstaje cała rodzina polskich fiatów, jelse, berliety. Plan produkcji na ten rok przewiduje wykonanie 380 tys. ton. Ale właśnie podczas piątkowej wizyty gospodarze zobowiązali się do wyprodukowania dodatkowo 20 tys. ton.

Nowoczesna nasza walcownia, a właściwie jej pierwszy etap, powstała kosztem 4 miliardów złotych. Tyleż samo przeznaczają się na jej rozbudowę. Już ruszyły roboty przy budowie wytwórni, która według rządowego terminu ma rozpocząć produkcję w ostatnim kwartale przyszłego roku. Wtedy zdolność produkcyjna wyniesie 750 tys. ton. Ale i to nie będzie ostatnie słowo — docelową zdolność produkcyjną walcowni obliczana jest bowiem na milion ton.

Wszystkich tych informacji z zainteresowaniem słuchał podczas zwiedzania wydziału I sekretarz, który następnie wziął udział w spotkaniu z aktywnym kierowniczym Kombinatu.

Następnym etapem wizyty było najmłodszym nowohuckie osiedle mieszkaniowe — Mistrzejowice, gdzie dostojnego gościa powitali przedstawiciele władz Nowej Huty z I sekretarzem KD PZPR Antonim Mroczką i zastępcą naczelnika Józefem Krzywdą oraz przedstawiciele wielotysięcznej załogi budowniczych Krakowa. Edward Gierek zwiedził jeden z bloków na osiedlu Piastów, chwalać funkcjonalny rozkład zwiedzanych mieszkań, zwracając jednakże uwagę na najważniejszą rzecz — rozmieszczenie wyposażenia kuchni i nie najlepszą jakość wykonania.

Wizyta w naszym mieście zakończyła się spotkaniem z kierownictwem KK PZPR.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 13 (1057)

1-7. IV. 1977 r

Cena 50 gr

Szansa w złomie

Tam tramwaj nie dojeżdża. Pracownicy dowożeni są autobusem. Już za Cementownią, jadąc w kierunku Niepołomic, zlokalizowany jest popularny „opęzet”, czyli Oddział Przerobu Złomu, należący do Huty im. Lenina. Teren to rozległy, ogrodzony, jest początkiem — jeśli tak można nazwać — nowohuckiej „linii stali”. Tam przerabia się złom dostarczany z całej południowej Polski i samej huty, uzdatniając go do załadunku do martenów i konwertorów. Tam, podam już za zasadzie ciekawostki, żyją jeszcze — jako naliczne w hucie — zajęce, kuropatwy i bażanty. W trawie i zaroślach gnieździ się różnego rodzaju ptactwo, a para jastrzębi-myszolów corocznie na najwyższej konstrukcji jednego z kafarów ściele sobie gniazdo.

— Właściwie, to byłoby u nas bardzo dobrze — mówi Wacław Jakubek, długoletni suwnicowy, a ostatnio brygadzieta i I sekre-

tarz OOP — gdyby nie ta cementownia i oddział mączki żuźlowej. Zasypują nas na białe. Nie powiem też, że nie mamy innych problemów. Są jak w każdym wydziale huty. Wspólnie z kierownictwem rozwijamy je, mając pomoc z dyrekcji huty...

Zanim napiszę o problemach, podam parę liczb z notosu inżyniera Mieczysława Pajaka. Jest on kierownikiem „opęzetu”, a liczby dotyczą tzw. przerobu. Otóż w 1973 roku przerobiono 647 tys. ton złomu, w następnych — kolejno: 705 tys., 865 tys. i 980 tys. ton w 1976 roku. Liczby te są potwierdzeniem dwóch faktów: stałego wzrostu wydajności i wielkości „opęzetu” jako zakładu przerabiającego złom. Największy bowiem taki zakład w Polsce, w Herbach, przerabia rocznie 630 tys. ton złomu. „Herby” są jednak przedsiębiorstwem samodzielnym, z dyrektorami i perso-

(Dokończenie na str. 3)

Kwiecień Miesiącem Pamięci Narodowej

Od szeregu lat we wszystkich krajach Europy kwiecień jest „Miesiącem Międzynarodowej Solidarności Żołnierzy

Ruchu Oporu i byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich”. Także w naszym kraju kwiecień obchodzony jest jako Miesiąc Pamięci Narodowej. Przypominamy w nim, że niepowodzenia w wojnie obronnej we wrześniu 1939, nie oznaczyły wcale końca wojny, ale zapoczątkowały ruch oporu i konspiracyjną walkę podziemną, która trwała blisko 6 lat.

Wojna pochłonęła wiele milionów ofiar. W Miesiącu Pamięci Narodowej tradycyjnie

przypominamy sobie bohaterów i ofiary tych, którzy zginęli w walce, zostali zamordowani przez wrogów, rozstrzelani, bezbronni znaleźli śmierć w obozach masowej zagłady.

Pamiętamy o sześciu milionach Polaków, ofiarach wojny, których śmierć utorowała drogę do niepodległej Polski, do wolności innych narodów. Cmentarze, pomniki polskich i radzieckich żołnierzy są świadectwem ich walki, odwagi i bohaterstwa. Oddajmy im hołd, uczcijmy ich pamięć.

Niech nie zabraknie nikogo, a zwłaszcza młodzieży, w porządkowaniu mogił i otoczenia pomników, w złożeniu chociażby skromnych wiązanek kwiatów.

Hutnicza organizacja zbawidowska organizuje w kwietniu tradycyjny „Rajd po zapomnianych miejscach straceń”. Koła ZBoWiD DA i PT na dwóch szlakach razem z młodzieżą robotniczą i szkolną uporzędkują mogiły poległych, zapalą znicze i złożą kwiaty... (JB)

opinie

Okazało się, że nie tylko nasz zespół redakcyjny zareagował żywą dyskusją na artykule Anny Matalowskiej o prasie zakładowej jaki ukazał się w ostatnim numerze „Polityki”. Jak doniesiono nam z kół zbliżonych do oficjalnych — nad tekstem tym skupiły się głowy najwyższych czynników Kombinatu. Zastanawiano się nie nad rolą prasy zakładowej w ogóle, lecz nad rolą i sytuacją naszej redakcji. Stwierdzono, że żaden z przykładów cytowanych w artykule nie ma odpowiednika u nas, lecz — że wiele by się jeszcze dało zrobić, by poprawić warunki pracy naszego zespołu i zacieśnić więź jaka nas łączy z zarządkiem huty.

A oto nieoficjalne decyzje jakie zapadły. „Głos” będzie drukowany w kolorze na kredowym papierze z ilustrowaną wkładką tygodniową. Rozbuduje się szereg pasjonujących seriali i rubryk.

Nowe zadania tym razem zbiegną się ze środkami umożliwiającymi ich wykonanie. Redakcja otrzyma nowy lokal, wyposażona zostanie w „gorącą linię” łączącą ją z dyrekcją. W ten sposób redaktorzy nie będą dowiadywali się o statni o epokowych wydarzeniach w życiu zakładu. Korespondenci natomiast — chodzi o więź z terenem — zostaną

Doceniono nas!

wyposażeni w krótkofalówki. Każdy liniowy dziennikarz stanie się posiadaczem maszyny do pisania i magnetofonu. Organizatorzy wycieczek zagranicznych i kompletujący delegacje do bratnich zakładów hutniczych w kraju i za granicą zobowiązani zostali do rezerwowania miejsca dla dziennikarza „Głosu”. W ten sposób czytelnicy będą mieli szansę przekonać się o celowości,

przebiegu i korzyściach, jakie przynosi ona społeczności hutniczej.

Wniosek jednego z naszych sympatyków, by powołać stałego korespondenta „Głosu” w jednym z mocarstw metalurgii światowej — upadł. Zebrani nie byli zgodni czy wybrać Związek Radziecki, Japonię czy Stany Zjednoczone.

Słowem — od pierwszego zaczynamy nowe życie Zachęćni powszechnym uznaniem do dalszych działań, będziemy się starali jeszcze lepiej wypełniać powierzone nam zadania.

Jedynie nasz fotoreporter Stanisław Gawliński wyrażał dziwne obawy, że wieści te nie zostaną spełnione i domagał się oficjalnego potwierdzenia. Nie zdolał jednak zachwycić wiary zespołu w lepsze jutro, zajętego zresztą cucciem red. Jerzego Danka, którego nagła radość przyprawiła o zemdlenie.

ANNA GORAŻD

P.S. Z ostatniej chwili. Redaktor Dankę czuje się lepiej, stwierdził, że musi jeszcze — korzystając z dobrego klimatu — wystarać się o przydział samochodu „Fiat 126 p”, który będzie dla nas wszystkim — środkiem lokomocji. Bez niego nie wszyscy redaktorzy czują się na siłach, by dotrzeć w oiał wydziałów.



UWAGA! CZYTELNICY! NAGRODY CZEKAJĄ!

Radioodbiornik tranzystorowy lub jedna z dziesięciu cennych pozycji albumowych może być Twoją własnością. Oczywiście pod warunkiem, że wyślesz kupon na nasz konkurs „Chca i Potrafią”.

Na temat konkursu pisaliśmy już w poprzednich numerach „Głosu Nowej Huty”. Przypomnijmy tylko w skrócie jego zasady. Z siedmiu przedstawionych bohaterów naszych reportaży należy wybrać bohatera najlepszego. Kto nim zostanie — zadecydują właśnie Wasze, Droży Czytelnicy Głosy. Konkurs organizujemy wspólnie z tygodnikiem Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej „RAZEM”. Zwycięzca naszego plebiscytu będzie prezentowany właśnie na łamach RAZEM.

Przypominamy jeszcze raz nazwiska bohaterów i autorów reportaży:

KAZIMIERZ PYŻ „Milioner” — czołowy racjonalizator Huty im. Lenina, autor reportaży — Marian Oleksy.

ADAM BIEGUN „Nasz Stary” — dyrektor naczelny Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych MONTIN. Autor reportaży — Mieczysław Gil.

JÓZEF PODGÓRSKI „Dwie pasje inżyniera Podgórskiego”, starszy technolog ds. inwestycji i postępu technicznego. Autor reportaży — Jerzy Daneł.

BRONISŁAW ZABA „Edyta” inżyniera Zaby — długoletni fachowiec od remontów w HIL, budowniczy Huty „Katowice”. Autorka reportaży — Anna Gorazd.

KAZIMIERZ KRÓL „Saga o Królu” — kierownik Robot Antykorozyjnych w ZRH, mistrz-wychowawca młodzieży. Autorka reportaży — Henryka Rosiek.

BARBARA CHROBOTA „Nasza pani” — psycholog w Szkole Podstawowej nr 71. Autorka reportaży — Danuta Rybarczyk.

JAN RUSZCZYŃSKI „Mały-Młot-Jasza” — sportowiec, czołowy siatkarz KS Hutnik. Autor reportaży — Jan Pyrzyński.

W związku z tym, że otrzymujemy liczne telefony z prośbą o przedłużenie terminu nadsyłania kuponów — (Dokończenie na str. 6)

LUDZIE PARTII



Idziemy ze Staszkiem Gawlińskim do walcowni drobnej, by tam spotkać mistrza Jana Pisulę, który wielokrotnie zwyciężał w plebiscycie na mistrza wychowawcę młodzieży.

— Znasz go? — upewnia się etatowy fotoreporter hut.

— Nie.

— Nie martw się. Zastosuj wzór numer 17. Wiesz jak to brzmi.

„Idę długim korytarzem do walcowni, wiem, że tam u wylotu tunelu do hali czeka na mnie. Wśród wielu sylwetek w hełmach ochronnych szukam owego nieznanego, co takim sympatycznym głosem zaprasza!” i tak dalej... i tak dalej.

Ale w umówionym miejscu nikt nie czeka.

— Masz szansę wykorzystać wzór numer 21 — pociesza Staszek.

„Grube kręgi rozżarzonego drutu przesuwają się z wolna na transporterze. Ich spracowane iwarze...”

— Twarze kręgów?

— Robotników, pseudointelektualistko.

W tym momencie zza pleców dobiega nas głos.

— Państwo na mnie czekają?

Uścisk dłoni, zaproszenie energiczne do kantorka. Płaszcz, krzesło, papierosy.

— Czterokrotnie wybierano mnie w plebiscycie na mistrza wychowawcę młodzieży.

Marnuje się mistrz Pisula

Dlaczego mnie? Trzeba raczej zacząć od nich, od młodych. Jacy są? czego się spodziewają przychodząc do pracy? Bardzo proste. Myślą, że to będzie tak jak w szkolnym laboratorium, czysto i spokojnie, za bhp i inne takie pan nauczyciel odpowiada. A tu brudna robota.

— A tu — szeroki zamach ręką — gorąco, pośpiech, produkcja. Proszę mi wierzyć, to dla nich nowość, o tym nie ma w ich nieinformujących informatorach. Ani gdzie załatwić ubranie ochronne, ani jak „wychodzić” szafkę, a w brygadzie też różnie bywa. Przyszedł młody — byle nie odlaty starym maselką z chlebusem, hajda na niego. I dlatego trzeba popilotować człowieka przez miesiąc lub dwa. Pomóc w tych najprostszyczych sprawach, pomóc mu, „znać się” na wydziale. Pozać go z robotą i z zespołem lu-

dzi. To nie łatwo. To wymaga czasu. W jednym przypadku trwa miesiąc, innego trzeba „oswajać” dłużej.

— Ważna też jest robota. Tu w zespołach utrzymania ruchu nie ma monotonii. Robi się ciągle coś nowego. Staralem się zawsze nowym dawać ciekawą robotę. Oczywiście stary pracownik zrobiłby to dwa razy szybciej. Ja jednak przekazałem montaż układu nowemu, bo chciałem żeby się nauczył i miał satysfakcję, że to on samodzielnie zrobił. To są inne motywacje, bo można też skupić się na jednej, wyłącznie na jednej — zrobotkach.

— Są jeszcze takie nie pisane prawa, jak

się ich przestrzega łatwiej o kontakt z ludźmi. Nie przeprowadzać kar i aagan „przez kancelarie”. Co z tego, że szef powiesił papierek. Papier cierpliwy. Wiele wytrzyma i ścian mamy sporo. Czasem solidne „Opeer” w cztery oczy skuteczniej podziała Ludzie są różni, pracować trzeba ze wszystkimi. Nie zrażać się i nie użędzać. Po prostu brać życie takim jakim jest i ludzi takimi jacy są.

Nie lubi kryminałów, ostatnio przeczytał „Pochodzenie religii”. Kończy kurs mistrzów dyplomowanych, uważa, że kurs organizowany przez Ośrodek Szkolenia Zawodowego jest dobry. „Belfrowie nie jadą z koksem”, godzinami tylko organizują dyskusje. Po kursie będzie egzamin państwowy, później będzie czas, wróci do fotografowania i turystyki. Nie, tak źle nie jest, do kina chodzi. Ostatnio był na tym „Murowanym człowie-

ku”.

— O, właśnie jaki typ pracownika, by preferował, którego z bohaterów filmu o Nowej Hucie. Chciałby mieć w swojej brygadzie? Film mu się nie podobał. On preferuje dyscyplinę i dobrą robotę.

A co o nim sądzą młodzi pracownicy?

Janusz Janik, stwierdza, że miał praktykę w „Elektromontażu”, lecz tam powlekano uczniami. Tu było inaczej. Mistrz nie prowadził za rękę, lecz pozwalał pojąć całą geografię urządzeń. Właściwie po trzech miesiącach dostał odpowiedzialne roboty. Jak długo pracuje? Sześć lat.

Podobnie mówi o mistrzu Tadeusz Tutaj, przewodniczący ZSMP. O tym, że wszyscy młodzi z brygady Pisuli są w organizacji młodzieżowej, że jest cenionym aktywistą partyjnym, że ich „wiecelektryk” wydziału walczy dla nich o przydział mieszkań, o awanse, kieruje się wyłącznie jedną oceną — prezentowanymi w trakcie pracy kwalifikacjami swojej kadry z jego „szkoły” wyszli świetni mistrzowie, Gronczyk, Kurbiel, Domagała.

Co jeszcze bardziej wyróżnia towarzysza Jana Pisulę spośród grona mistrzów? To, że do niego przechodzi się również ze swoimi osobistymi sprawami. Poradzi, pomoże, wysłucha.

A jednak w jego brygadzie właściwie nie ma młodzieży. Obaj moi rozmówcy — najmłodszy — legitymują się sześćdziesięcioletnim stażem. Dawniej bywali tu na przeszkoleniu praktykanckim i stażyści, ostatnio — to było przed rokiem — szkolili mistrz służby utrzymania ruchu dla Huty „Katowice”.

Marnuje się nam mistrz Pisula jako nauczyciel zawodu i wychowawca. Sama młodzież oceniła wysoko jego talent w tym względzie. Talenty wykorzystywane w niskim stopniu.

A. GORAZD

ORMO Transbudu — zawsze czuwa

Nielatwą mają pracę ORMO klócenia porządku. ORMO-wcy poza służbą we własnych bazach sprawują także kontrolę pojazdów drogowych na trasach. Ich zainteresowanie skupia się na wszystkich użytkownikach dróg, a nie wyłącznie na kierowcach swojego przedsiębiorstwa. Dzięki ich interwencji uniknięto wielokrotnie wypadków, gdyż podczas kon-

trolu pojazdów ujawnili aż siedmiokrotnie fakty prowadzenia pojazdów w stanie niebezpiecznym. Trzykrotnie kontrole drogowe doprowadziły do zatrzymania prawa jazdy i zatrzymano 21 dowodów rejestracyjnych.

Ostatnio, w czasie uroczystego spotkania kolektynu kierowniczego przedsiębiorstwa z ORMO, w uznaniu za usług udekorowano Odznaką Specjalną ORMO dyr. nac. Włodzimierza Śmietana, dyrektora pierwszego Oddziału Henryka Gaszyńskiego i przewodniczącego RZ Transbudu Henryka Janika. (ag)

Doc. Kazimierz Kordylewski w Klubie MPIK

W dniu 4 kwietnia czyli w najbliższy poniedziałek o godzinie 18, w nowohuckim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym odbędzie się spotkanie z publicznością, docenta Kazimierza Kordylewskiego. Wielkiej sławy astronoma krakowskiego, dziesiątego — jak twierdzą znawcy — z kolei w galerii światowych odkrywców kosmosu, pracownika Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. (R)

FOTO-AKTUALNOŚCI



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych przyjechała do Krakowa delegacja Centrali Pracujących Kuby z jej sekretarzem generalnym Roberto Feiga Meneadem. 29 bm. delegacja kubańska przybyła do Krakowa.

W trakcie swego trzydniowego pobytu w naszym mieście gościem przewodniczącym z kierownictwem KRZZ na temat doświadczeń w pracy związkowej. Delegacja spotkała się także z aktywnym związkowym Huty im. Lenina oraz zwiedziła zabytki Krakowa i Kopalnię Soli w Wieliczce, a także Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu. Gościom towarzyszył m. in. wiceprzewodniczący CRZZ Eugeniusz Grochal.

TURNIEJ KULTURALNY W PIONIE TA



Z dużym zaangażowaniem przystąpiono w br. do Turnieju Kulturalnego HiL w Pionie Głównego Automatyka, który prowadzony jest przez ZZ ZSMP.

Przeprowadzony został konkurs „Wiedzy Prawnej”, zorganizowano kilka wycieczek do innych zakładów pracy w celu wymiany doświadczeń, wystawę prac malarzy-amatorów wydz. W-28 ob. ob. A. Karolaka i J. Jakubca.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających (ok. 800 dziennie) czego dowodem była chęć kupienia prac od autorów przez zainteresowanych.

W ramach Turnieju Kulturalnego HiL zorganizowane zostaną prelekcje podczas których pokazane będą diapozytywy fotoamatorów TA.

Inż. JÓZEFOWI KOWALCZYKOWI

Z-cy Kierownika Wydziału wyraził serdecznego współczucia z powodu zgonu Matki składają:

Kolektyw Kierowniczy i pracownicy Wydziału P-65 Huty im. Lenina.

Tow. IGNACEMU MULARCZYKOWI

wyraził głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci Ojca

składa

Kierownictwo i Rada Zakł. Zakładu Wielkopieczowego

Odeszli na zasłużony odpoczynek

Po dwudziestu latach pracy w Hucie im. Lenina w Wydz. W-28 odeszli na zasłużony odpoczynek, pracownicy tego Wydz. Józef Kozioł i Józef Malenga. Ten ostatni powrócił po wyzwoleniu z Fracji, gdzie przebywał na emigracji.

W ciepłych słowach pożegnał ich Za-ca Głównego Automatyka HiL mgr inż. Stanisław Woron, wspominając jak to różnie bywało z tą automatyzacją — że właściwie wszystkiego trzeba było się uczyć od podstaw, że nie mały wkład w tych początkach mają właśnie, tow. Kozioł i Malenga. W uroczystym spotkaniu wzięli również udział kierownik W-28 inż. Stanisław Lipowiecki i z-ca kierownika W-28 inż. Zbigniew Zachemba, który przez ostatni okres, był przełożonym w/w pracowników.

obecni, nie tylko jako ich przełożeni, ale jako młodszy koleżdy przyrzekli, że w wolnych chwilach będą się spotykać, w razie potrzeby udzielać pomocy, zapraszając równocześnie, ażeby kontaktowali się z byłym zakładem, gdzie zawsze będą mile przyjmowani.

Szczególnie końcowe zobowiązania mają tutaj największą wymowę. Jestem przekonany, że o miłych spotkaniach będę miał jeszcze okazję nie raz napisać.

JERZY MISIASZEK



Radość trwała krótko

Radość i zadowolenie nowo- hucian z uruchomienia szybkiej komunikacji mikrobusowej trwała bardzo krótko. Samowola kierowców, nieprzestrzeganie dyscypliny i ustaleń rozkładu jazdy jest czymś tak sprzecznym z początkowym założeniem i krótkotrwałą uprzejmością jak wszystkie obietnice MPK, jego całkowicie brak odzewu na kontrole społeczne oraz uwagi i postulaty użytkowników taboru MPK wielokrotnie przedstawiane na łamach krakowskiej prasy codziennej.

Czym bowiem tłumaczyć, fakt, że na trasie jest brak mi-

krobosów, następnie jada stad- kiem, a ponadto widzimy je dość często kursujące w osiedlach, parkujące godzinami przy blokach?

Częsty widok na przystanku końcowym w Nowej Hucie — to grzeszenie ustawieni w kolejce pasażerowie, którzy patrzą niecierpliwie na stojący po przeciwnej stronie jezdni mikrobus, w którym kierowca najpierw czyta gazetę, potem robi oględziny auta, a wreszcie odjeżdża w kierunku przeciwnym pozostawiając w osłupieniu potencjalnych pasażerów.

ES

Bez fanfar... i bez głowy

Martwili się organizatorzy, co będzie jak nie pomieszczą się w auli Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie zaproszeni na uroczystość Światowego Dnia Inwalidy goście. Zmartwienie ich było jednak przedwczesne, nie przybyło bowiem zbyt wielu zaproszonych. W sali było pustawo. Ci co przyszli (a widziałem inwalidów stających o kulach, ludzi ciężko na zdrowiu poszkodowanych) nie byli zachwyceni atmosferą panującą na tej uroczystości.

Sprawa była — krótko mówiąc — zainicjowana co nieco drętwo, sztywnie, jak niejedna tuzinkowa okazjonalna akademia. Przedstawiciele huty i władz zasiadli oddzielnie w przydzium, na scenie. Siłą więc rzeczy zapanował pewien dystans na sali. Słyszałem głosy. Czy nie lepiej byłoby, gdyby kierownictwo huty zechciało się z nami spotkać w bardziej kameralnej scenerii, może przy kawie i ciastku? Moglibyśmy porozmawiać o naszych — inwalidów — sprawach, jako że przecież okazja jest wyjątkowa: Światowy Dzień Inwalidów. A tak wysłuchaliśmy referatu i w prze-

rwie między częścią oficjalną a artystyczną (dobrze, iż chociaż o tym pomyślano) poproszono nas do bufetu, abyśmy skosumowali coś niedodpłatnie — wodę mineralną, oranżadę lub herbatę. Nieelegancki obrano sposób poczęstunku dla byłych pracowników huty, ludzi, którzy w służbie Kombinalu postradali co najcenniejsze — zdrowie. Nie pomyślano o kwiatkach, o jakichś wyróżnieniach, no, niekoniecznie materialnej natury. Słowem — zabrakło serdeczności, a tego przede wszystkim oczekiwaliśmy.

Nie bardzo było mi miło słyszeć tego rodzaju uwag, zwłaszcza że można było przecież zorganizować to samo święto, ale inaczej. Sympatycznie, serdeczniej, bardziej po ludzku. Wszak stać hutę na to, a dobrych wzorów nie brakuje (przykładem może być pożegnanie odchodzącego na emeryturę mgra Władysława Sadowskiego).

Dobra była natomiast i częściowo naprawiła złe początkowe wrażenie — część artystyczna w wykonaniu Zespołu Sióstr Knapik. (jd)

Fot. O. HUTNICKI



szansa w ZŁOMIE

(Dokończenie ze str. 1)

nelem, z załogą też liczniejszą. Ale nie o to chodzi, chociaż świadomość tego faktu nie powinna być bez znaczenia. Chodzi o przełamanie pewnych schematów w myśleniu, takich, które często obrazują się chociażby lekceważącym stwierdzeniem: — *Panie, co tam „opezet”?* Liczy się tylko produkcja stali...

Na szczęście schematy te nie obowiązują na szczeblu dyrekcyjnym huty.

GDYBYŚMY MIELI...

— *Gdybyśmy mieli drugą paczkarkę i nożyco-paczkarkę, to byłoby w stanie zrobić 1 mln 200 tys. ton złomu* — mówi inżynier Mieczysław Pajak. — *No, i gdybyśmy mieli ten złom. Na razie najbliższą jesteśmy drugiej paczkarki. Jest w budowie, a jej termin uruchomienia opiewa na koniec czerwca. Czy budowlańcy zdążą? — nie wiem. Ostatnio*



„Budostal-1” rozkręcił robotę, trochę gorzej jest z „Mostostalem”, bo jeszcze na teren budowy nie wchodzi. A ze złomem jest tak, że możemy przyjąć wszystkie dostawy z całej południowej Polski. Nie widzę zatem potrzeby rozwijania w kraju małych zakładów przerabiających złom. Pochłania to środki finansowe i moce transportowe.

Tymczasem gdy jestem na terenie hutniczego „opezetu”, widzę długą kolejkę samochodów ze złomem. Przyjechały z różnych miejscowości. Kierowcy narzekają na opieszale tempo rozładunku, a przede wszystkim na brak wagi. Do ważenia jeżdżą gdzie indziej, tu przyjeżdżają do rozładunku, żeby znowu jechać potem na wagę do tarowania samochodu. I żeby po drodze z wagi na stanowisko rozładunku złom „gdzieś nie zniknął”, to wyznaczono dziesięć minut na przejazd. Po przekroczeniu limitu kierowcy z powrotem jadą na wagę do powtórnego ważenia.

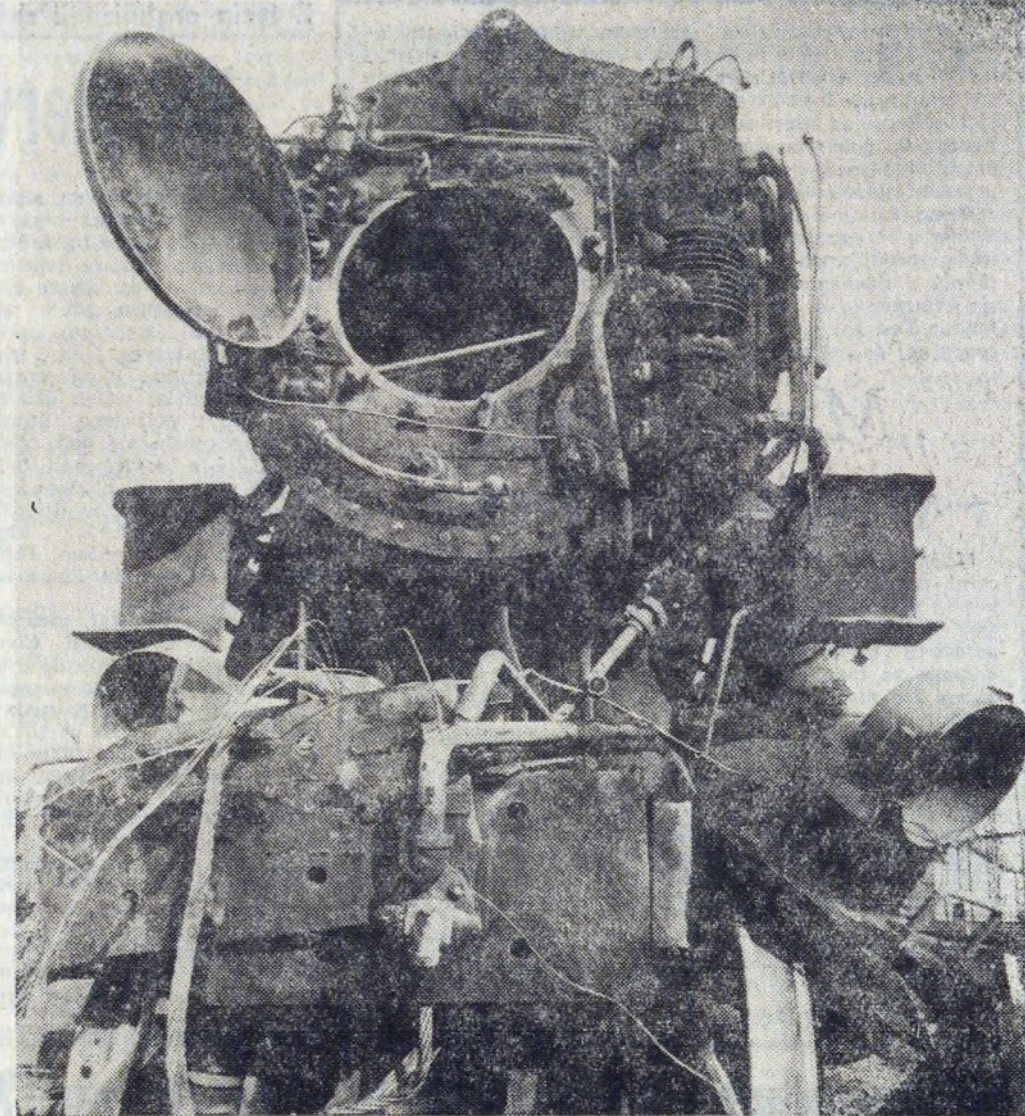
Złom dostarczany samochodami klasyfikuje Helena Miklaszewska. Oto jej opinia o sposobie przyjmowania złomu:

— *Konieczne jest zainstalowanie wagi tu, na miejscu, gdzie się rozładowuje złom. Tak samo należy uruchomić drugą zmianę przy odbiorze. Przecież po południu mogłyby też przyjeżdżać samochody. Przecież są sytuacje, kiedy nie możemy wszystkich dostawców przyjąć. Podczas ostatniej akcji zbierania złomu mieliśmy tu ponad 80 samochodów dziennie.*

W programie, który kierownictwo „opezetu” przesłało do Dyrekcji Naczelnej Huty, mieszczą się też te postulaty, które wyżej przytaczano. Sądzic należy, że zostaną pozytywnie rozpatrzone, a tzw. „Unikop” do rozładunku złomu z samochodów to sprawa bardzo pilna. Szkoda po prostu czasu marnowanego przez kierowców.

Nie wszystkie to problemy Oddziału Przerobu Złomu. Brakuje np. wagonów pod urobek, przydałyby się także mniejsze „polipy” do rozładunku złomu z wagonów. Problemem jest też brak wody do picia. rury bowiem przerdzewiały — i sądzę, że wydział wodny przyjdzie tu z pomocą. Ale w „opeziecie” nie tylko liczą na pomoc, lecz także SAMI ROBIĄ CO MOGĄ

Przed wszystkim w „opeziecie” wiele prac wykonano w czynie społecznym. Buduje się pomieszczenia socjalne, podręczne magazyny,



porządkuje otoczenie. Wiele działań technicznych inicjują sami pracownicy.

— *Nie boimy się nowości* — mówi Jan Kościowski, starszy mistrz-mechanik. — *Takim nowym rozwiązaniem jest zamontowanie na suwnicach ograniczników udźwigu. Jeżeli na haku suwnicy znajduje się ciężar większy od dopuszczalnego udźwigu, to ogranicznik wyłącza suwnicę. Ież to z powodu przeciążenia suwnic mieliśmy awarii, ile części dodatkowo trzeba było zamawiać. Dużo zagadnień rozwiązałyśmy poprzez racjonalizację pracowniczą. Tak było np. z pompami przy „polipach”. Zmieniliśmy je z czeskich na polskie i mamy spokój. Bołączką są nadal części zamienne. Nastąpiła już poprawa, ale wciąż są jeszcze kłopoty. Różnymi sposobami się załatwiają, najczęściej nieformalnie, ale przecież muszą pracować.*

W tym miejscu muszę wspomnieć, że Jan Kościowski jest jednym z czołowych racjonalizatorów. Na swoim koncie ma już 30 wniosków zastosowanych i 5 skierowanych do realizacji.

— *Sprzęgło przy nożycy to była dla nas za-*

kała — wspomina — *Daliśmy zlecenie do biura projektowego, żeby go przekonstruowali. No, bo musiał stać facet z drągami i przyciskać sprzęgło, gdyż inaczej nie działało. Ale w biurze jakoś to przekonstruowanie im nie wyszło, co zdopingowało mnie do zrobienia projektu i stosownych obliczeń. Gdy zgłosiłem projekt, to nawet mój kierownik nie wierzył w realność pomysłu. — *Panie Jasie, to jest za proste, żeby było dobre — powiedział.**

Cóż, czasem rzeczy proste są najlepsze — i tak było w tym przypadku. Dziś ze sprzęgłem nie ma kłopotu.

*
Pora kończyć wizytę w „opeziecie”. Każda załatwiona tam sprawa, każdy rozwiązany problem — do lepszej pracy, oddecha. Dobra praca „opezetu” to dobra praca naszych stalowni. Każdy, nawet przeciwnie, brak złomu wsadowego w Konwertorowej natychmiast rzutuje na produkcję stali. Dlatego nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że każda dodatkowa tona stali znajduje się właśnie na „opeziecie”.

MIECZYSLAW GIL

Czy praca kierowców jest łatwa?

Robimy wszystko na co nas stać!

Czekali już na mnie, kiedy wszedłem do świetlicy. Byli ich kilkunastu. Sami weterani szos z „jedynkami” w kieszeniach i milionami przejechanych kilometrów w ciągu tego ćwierćwiecza pracy w Kombinacie. Bo taki jest ich średni staż. Każdy z nich, gdyby wymienić imiennie, obarczony ponad stan społecznymi funkcjami, choć ich średni czas pracy na dobę wynosi przeciętnie po dwanaście godzin. W tym dniu znaleźli akurat trochę czasu pomiędzy przewozami, bo chcieli mi opowiedzieć o swoim codziennym trudnym życiu. — *Nie znaczy to, że chcemy narzekać na trudne warunki — zaznaczyli na samym początku. Wiedziałem jednak, że czasami mają dość tego wszystkiego, szukają kogoś, przed kimś można by się wywnętrzyć. Bo może wtedy spotkają się z ludzkim zrozumieniem ludzi, których oni każdego dnia przewożą setkami.*

— *Kierowca jest jeden, a pasażerów czasami ponad setkę. Cokolwiek by się nie stało, wszyscy będą skakać mu do oczu. Tak jakgdyby on był wszystkim winien, jaigdyby on miał odpowiadać za wszystkie kłopoty, z którymi transport się dziś boryka.*

— *My robimy wszystko co*

tylko może złagodzić te kłopoty. A więc jeździmy każdego dnia tyle godzin na ile istnieje zapotrzebowanie. Autobusy, które są na chodzie, eksploatuje się przez okrągłą dobę. Czasami w biegu tylko zmieniają się kierowcy. Wiele z tych posiadanych trzydziestu czterech autobusów i osiemnastu osinobusów, którymi dziś dysponuje W-96, należałoby odesłać na złom. Ale nasi mechanicy czynią cuda, żeby je regenerować. Codziennie w naprawie stoi od 7-10 autobusów.

— *Tym taborem obsługujemy 9 linii wewnętrznych w przewozie pracowników. Każda z nich liczy średnio około sześćdziesięciu kilometrów. Na naszych barkach spoczywa cała komunikacja wewnętrzna huty. A przecież dochodzą jeszcze każdego dnia wycieczki PTK-owskie, dowożą pracowników do ośrodków wypoczynkowych, kolonie, pomoc w przewozie dla podopiecznych instytucji, organizacji społecznych a przede wszystkim wycieczki pracownicze i niestety pogrzeby.*

— *Kiedy nadchodzi spierzenie przewozów trzeba zdecydować się na zawieszenie kół w linii wewnętrznych, bo przecież nie dysponujemy żadnymi rezerwami. Wtedy*



...a my czekamy i zlorzeczemy bo autobus nie przyjechał...

Fot. ST. GAWLIŃSKI

zaczyna się piekło. Urywają się telefony, sypia się interwencje, lecz przekleństwa na kierowców.

— *Wyście też w „Głosie” pisał: niedawno o „Samochodzie widmie”. A przecież była to tylko jednostronna informacja.*

— *Ludzie zlorzeczają, bo czekają na samochody, choć wiadomości o zawieszeniu takiej czy innej linii są wywieszane i ogłaszane.*

— *Jest wiele linii, które należałoby zawiesić na stałe lub czasowo. Na przykład taka linia na P-61. Przecież tam można dojechać tramwajem i przejść się te paraset metrów, tak jak to czynią starzy pracownicy; tego wydziału a nie wysiadać z tramwaju przed bramą główną i przesiadać się w autobus.*

— *Nie wiemy po co tak często jeździ autobus kursowy na ZK, skoro czasami siedzi w nim zaledwie parę osób, albo co gorzej leci pusty.*

— *Zawieszenie takich czy innych linii stworzyłoby nam rezerwy i wtedy nie byłoby takich kłopotów.*

— *Na ZK żaden z kierowców nie chce jeździć bo tam zawsze najbardziej nas obrzucają błotem, tam są najbardziej niewyrozumiali dla nas pasażerowie.*

— *Nie mamy siły na to a żeby autobusy wozily normalne stany pasażerów. W godzinach szczytu do samochodu wciska się na siłę sto i więcej osób. Urywają się wtedy drzwi, odlatują guziki, ale kierowca jest bezsilny, kiedy w kolejkę stoi jeszcze kilkadziesiąt osób.*

— *Z dużymi kłopotami spotykamy się w czasie organizowanych wycieczek pracowniczych. Oczywiście zdarzają się wyjątki, że uczestnicy nie piją alkoholu. Przeważnie jednak pijaństwo zaczyna się już na placu zbiórki w autobusie. Gdyby zareagować, pobiliby kierowcę. Parę tygodni*

temu, uczestnicy wycieczki do Zakopanego wywodzący się z rezerwy i wtedy nie byłoby takich kłopotów.

— *Na ZK żaden z kierowców nie chce jeździć bo tam zawsze najbardziej nas obrzucają błotem, tam są najbardziej niewyrozumiali dla nas pasażerowie.*

— *Nie mamy siły na to a żeby autobusy wozily normalne stany pasażerów. W godzinach szczytu do samochodu wciska się na siłę sto i więcej osób. Urywają się wtedy drzwi, odlatują guziki, ale kierowca jest bezsilny, kiedy w kolejkę stoi jeszcze kilkadziesiąt osób.*

— *Z dużymi kłopotami spotykamy się w czasie organizowanych wycieczek pracowniczych. Oczywiście zdarzają się wyjątki, że uczestnicy nie piją alkoholu. Przeważnie jednak pijaństwo zaczyna się już na placu zbiórki w autobusie. Gdyby zareagować, pobiliby kierowcę. Parę tygodni*

temu, uczestnicy wycieczki do Zakopanego wywodzący się z rezerwy i wtedy nie byłoby takich kłopotów.

— *Kierowca odpowiedzialny jest za pasażerów, których przewozi. Cóż z tego, kiedy wielu z organizatorów wycieczek dobiłera nieubezpieczonych pasażerów na własną rękę. Gdyby zdarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek, co wtedy?*

— *Z dnia na dzień stan taboru się pogarsza, baza naprawcza pęka w szwach. Kupujemy jakieś wychodzone podwozia w różnych przedsiębiorstwach, gdzie indziej poszukujemy nadwozi. Łatwo dziury jak się tylko da, bo wiemy, że na razie nie ma innego rozwiązania. Potrzebne nam jest tylko proste ludzkie zrozumienie tych spraw.*

W dyskusji uczestniczyli: Edward Gniadek, Bolesław Zawalonka, Tadeusz Kuchta, Adam Kostrzeba, Zygmunt Kęsicki, Stefan Pisarek, Adolf Czaja, Jan Pudlik, Antoni Adamezyk, Franciszek Roman, Stanisław Kostka, Leszek Wyjaśniał.

Zanotował M. OLEKSY

Celem zapewnienia załogom największych zakładów pracy w Polsce zaopatrzenia w pewne deficytowe, a poszukiwane na rynku artykuły, zrodziła się inicjatywa bezpośredniego kontaktu z pominięciem sklepu, na linii: wytwórca-klient. I tak Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego i Futrzarskiego w Bielsku-Białej umożliwiło niedawno hutnikom naszego Kombinatu bezpośredni zakup niedrogich, poszukiwanych kożuchów.

Teraz kolejna atrakcyjna oferta przemysłu. Zakłady Radiowe i Telewizyjne im. Marcina Kasprzaka w Warszawie wyprodukowały niewielką ilość nowego typu magnetofonu o dźwiękowej nazwie „Maja-201”. Tak zwana seria informacyjna liczy zaledwie kilkaset sztuk magnetofonów. Ten nowy sprzęt produkowany jest na umowie licencyjnej ze znaną japońską firmą „Sony”.

„Maja – 201”

– magnetofon dla hutników

Magnetofon „Maja-201” charakteryzuje się następującymi, rewelacyjnymi danymi: jest 4-ścieżkowy, stereofoniczny (4 kolumny głośnikowe), automatyzowany (możliwość nakładania dźwięków i tzw. trikowych nagrań), wyposażony jest w przełączniki sensorowe, zbudowany całkowicie na tranzystorach, posiada m. in. fale UKF. Wyróżnia się małym gabarytem i lekkością (waga 1.125 kg bez kolumn).

Huta otrzymała do sprzedaży tylko 200 talonów uprawniających do pobrania w ZURT w Nowej Hucie, aleja Róż, tego rewelacyjnego magnetofonu. Pierwszeństwo z kupu mają długoletni, wyróżniający się pracownicy HiL, aktywni związkowcy. Posiadacz sprzętu z serii informacyjnej płaci tylko 60 proc. ceny, a więc w tym przypadku 2.240 złotych, obowiązany jest za to po upływie pół roku podać wytwórcy swoją opinię o użytkowanym sprzęcie.

Talony rozprowadza tylko dziś, od godziny 11, Związkowa Rada Kombinatu, budynek „S” centrum administracyjnego HiL, telefon nr 40-97, 428-43. Decyduje kolejność zgłoszeń! (jd)

Z życia organizacji związkowej

Na pierwszym miejscu jest profilaktyka!

Nie przypadkiem na odbycie tej konferencji wybrana została nasza huta. Mamy bowiem dużo dobrych doświadczeń w dziedzinie bhp i jakoś umiejętnie udaje się nam, w tym ogromnym kombinacie hutniczym, łączyć teorię z praktyką. Konferencja, w której udział wzięli działacze bhp z polskiego hutnictwa odbywała się pod egidą ZG ZZH a poświęcona była przede wszystkim nowym kierunkom działania w dziedzinie profilaktyki bhp. Przewodniczył obradom Józef Tkocz – kierownik Inspektoratu Pracy ZZH.

Zebrań przewodniczący ZRK Edward Ciszowski, a wprowadzenie do dyskusji wygłosił dyrektor techniczny HiL dr inż. Stanisław Strama. Mówił on o wielokierunkowym działaniu jakie podejmowane jest w Hucie im. Lenina celem eliminowania zagrożeń i zapewniania załodze zdrowych i bezpiecznych warunków pracy. Generalne zamierzenia wiąże się jednak, podkreślił dyrektor, nie z dojrzałym działaniem, ale z modernizacją urządzeń i z inwestycjami. Postęp techniczny nie tylko zwiększa nam pro-

dukację i poprawia wskaźniki ekonomiczne, ale przede wszystkim stwarza lepsze warunki pracy załodze, eliminuje wypadki.

KURS NA NAJNOWSZĄ TECHNIKĘ

Przykładów można podać wiele. Przejście w przyszłości na baterie wielokomorowe z suchym gaszeniem koksu, Pożegnanie procesu martenowskiego w Stalowni na rzecz procesu konwertorowego. Zastosowanie przy rozlewaniu stali w miejsce zatykacz – systemu suwakowego. Wprowadzenie do użytku większych wlewnic a więc ograniczenie w efekcie o 21 tysięcy ilości wlewków, które poddawane trzeba rozmaitym operacjom. Zastosowanie na wp. nr 5 nowego, lepszego aparatu zasypowego. Mechanizowanie robót ciężkich, uciążliwych, niebezpiecznych. To są drogi, po których idziemy w kierunku bardziej bezpiecznej i higienicznej pracy w HiL.

Kierownik Działu BHP inż. Łukasz Gądzik przedstawił zebrany całokształt środków podjętych w hucie, a wchodzących w zakres profilaktyki behawioralnej. Dużo uwagi poświęcił zwłaszcza rozeznaniu przyczyn wypadków i ich topografii rozmieszczenia. To działanie jest bowiem podstawą, na której budujemy w hucie system mądrej, przemysłowej profilaktyki.

Rozwieszono w sali konferencyjnej wykresy (inżynier Gądzik często do nich nawiązywał w swojej wypowiedzi) przedstawiające naczynia i sugerujące gdzie i jakie występują zagrożenia. Nie tylko zresztą wypadkowe, ale i cho-

robowe. Opracowanie tych charakterystyk dużo kosztowało roboty, ale wniesiona praca już owocuje i z pewnością będzie dla dobra załogi nadal procentować.

POMAGAJĄ MASZYNY MATEMATYCZNE

Analizowane jest każde zdarzenie, które może prowadzić do wypadku. Badana jest każda awaria urządzeń, każdy ich defekt. Ze zmuszonych analiz, z systematycznego nanoszenia danych, a warto dodać, że w pracach tych wykorzystywane są w hucie również maszyny matematyczne, rysuje się wyrazisty obraz „geografii” wypadków, ich przyczyn oraz skutków.

Obraz ten sugeruje rejon, którym poświęcić trzeba maksimum uwagi i na których skoncentrowane musi być działanie. Wskazuje jednocześnie rejon, mniejszego nasilenia zagrożeń wypadkowych i chorobowych, rejon, który nie wymaga tyle czasu i energii, ale nie znaczy to, że wcale! Wypadek może bowiem zdarzyć się i tam gdzie jest najmniej spodziewany.

Ciekawe było i dużo daje do myślenia takie stwierdzenie: około 70 proc. wypadków przypada w hucie na stanowiska nietechnologiczne (w tym 20 proc. na ślusarzy, 18 proc. na obsługę urządzeń transportowych). Około 60 proc. wypadków zaistniało z powodu niestosowania się pracowników do przepisów i instrukcji oraz powodu niewłaściwej organizacji pracy. Prawie 20 proc. wypadków spowodowały urządzenia techniczne. Wnioski wynikające z tych faktów, a także opracowania

topografii oraz analizy przyczyn wypadków, podyktowały podjęcie szeregu środków technicznych i przedsięwzięć organizacyjnych. Ta szeroka gama pociągnięć, to m.in. wzmocnienie dyscypliny w ogóle, a dyscypliny bhp-skiej w szczególności, wprowadzenie przeglądów stanowisk pracy i kontroli, położenie nacisku na szkolenie, wprowadzenie nowych ochron osobistych na stanowiskach zagrożonych, wprężenie nauki do współpracy której główny cel, to profilaktyka.

Dużo już zrobione, a dokonania najlepiej świadczą, że dobra została obrona droga. Mniej jest bowiem wypadków (choć różnie produkcja i powiększa się stan załogi), mniej występuje nieszczęść jakie niesie ze sobą każdy wypadek. Ale każdy wypadek to i tak o jeden wypadek za dużo. Dlatego trzeba dalszego, rozważnego i skutecznego działania.

ZA ROK ZBILANSUJEMY EFEKTY

Mówiono na konferencji: *macie w hucie dobre rezultaty w dziedzinie bhp, dużo od was można się nauczyć. Dzisiejsze obrady jeszcze raz wskazały na główne kierunki działania: chętnie spotkamy się znowu, powiędzmy za rok, aby skonfrontować i zbilansować te nowe zamierzenia z uzyskanymi efektami.*

Uczestnicy konferencji zwieździli Walcownię Blach Karoseryjnych oraz Walcownię Blach Transformatorowych w Bochni. W drugim dniu obrad rozjechali się do swych zakładów hutniczych.

JERZY DANEK

Jak zapowiadają się wakacje hutniczych dzieci?

Ani się obejrzymy jak nadejdzie lato, którego przedsmak mieliśmy przez kilka marcowych dni. Już planujemy urlopy, już myślimy o koloniach dla naszych dzieci. Ośrodek Usług Społecznych HiL kompletuje personel kolonijny, przeprowadza konieczne remonty.

Lubimy chomikować. Toteż gdy przez rądy pojawi się w wydziale z kartami kolonijnymi w ręku – lapiemy co się da, mimo że turnus nam przysięany jest w sierpniu, a wiadomo, że wtedy dziecko pojedzie do babci. W ten sposób z kilku tysięcy rozdanych kart nie wszystkie wracają, a nasze AW do ostatniej chwili nie wie ile dzieci wyśle. Nie może też wolnych miejsc przydzielić innym dzieciom.

Wspólnie z organizacją związkową postanowiono więc, że w tym roku obowiązywać będzie system przedpłat. Po prostu: rodzice wszystkich zakwalifikowanych na kolonie dzieci otrzy-

mywać będą do wypełnienia kartę kolonijną po wpłaceniu 200 zł. Ta kwota będzie oczywiście odtrącana następnie z odpłatności za wakacje, a zwracana tylko w wyjątkowych przypadkach.

Dokąd na kolonie i obozy? Na letni wypoczynek dzieci i młodzieży przygotowane w sezonie letnim 6100 miejsc. Mieści się w tym 4100 miejsc dzieci od 7-14 lat w Porąbce, Nowym Sączu, Lubaczowie koło Przemyśla, Świnoujściu, Gościńskowie i w Jablonce Orawskiej. Jak łatwo zauważyć – nie ma w tym wykazie żelaznej pozycji – Piwnicznej. W tym roku przeprowadzać się będzie w tamtejszej szkole generalny remont. Ale za to przybyły nam dwie inne placówki: w Leszczu koło Ostródy na Mazurach w ośrodku wczasowym olsztyńskiego PGR i w Piotrkowicach koło Proszowic, w pięknie położonym w dużym ogrodzie zespołu szkół rolniczych.

We wszystkich tych miejscach

wościach organizowane będą 3 turnusy, a najwcześniejszy zaczyna się 7 czerwca. Tak się składa, że na pierwsze turnusy jest największe zapotrzebowanie. Natomiast zdarzają się kłopoty z obsadzeniem tych ostatnich. I tu prosba do rodziców: rozważcie dokładnie swoje możliwości i plany urlopowe – lato trwa przecież przez trzy miesiące.

Trzy turnusy będzie miał obóz stały dla piętnastolatków w Ustrzykach Górnych w Bieszczadach. Młodzież 16-17-letnia poznawać będzie rodzinny kraj na obozach wędrownych organizowanych w górach, nad morzem i na Pojezierzu Mazurskim. 450 dzieci weźmie udział w obozach harcerskich organizowanych przez ZHP. Kombinat ponosi również koszt pobytu 900 hutniczych dzieci na innych kolonijnych placówkach.

B. ROSZKO



Na wczasach: w promieniach wioennego słońca.

Kierownik PKZP wyjaśnia

W związku z artykułem w „Głosie Nowej Huty” nr 11/1055 w rubryce „Z tygodnia” ob. Zdzisław Zagrajek pracownik ZB poinformował Waszą Redakcję, że „...Potraça mi się przy pensji miesięcznie – zupełnie bezpodstawnie – jakąś pożyczkę...”

Uprzejmie informuje, że wy-

mieniony jest stale zadłużony w PKZP, a w poprzednich okresach korzystał również z pożyczek krótkoterminowych tzw. „chwiliówek”.

I tak stan zadłużenia ob. Zagrajka kształtował się następująco:

– w dniu 5. 08. 1975 r., spłacił on resztę zadłużenia wynoszącego zł 6.150, podlegającego spłacie w 14 ratach i pobrał równocześnie nową pożyczkę w kwocie zł 12.000,

– w dniu 9. 11. 1976 r., spłacił on resztę poprzedniego zadłużenia wynoszącego zł 5.000 (podlegająca spłacie w 10 ratach) i pobiera równocześnie nową pożyczkę w kwocie zł 20.000 – na 24 raty,

– w chwili obecnej zadłużenie w/w wynosi zł 16.150.

W związku z powyższym stwierdzenie ob. Zagrajka, że z wynagrodzenia za pracę stale potraça mu się bezpodstawnie pożyczkę nie odpowiada prawdzie. Wymieniony zapomina, że

następstwem nieustannego zaciągania pożyczek jest niestety również konieczność stalego spłacania tych pożyczek. Spłata pożyczki pobranej w dniu 9. 11. 1976 r. w kwocie zł 20.000 – została na życzenie zainteresowanego rozłożona na 24 raty, tj. I rata zł 450 – i pozostałe po zł 850.

Zgodnie z warunkami pożyczki I i II rata zostały potrącone prawidłowo, natomiast w dniu 15. 02. 1977 i 15. 03. 1977, nastąpiły mylne – zawyżone potrącenia. Nadwyżka przekraczająca ustalone raty została zwrócona załączemu się niezwłocznie po zgłoszeniu pomyłki. Równocześnie wyjaśnia się, że powyższe pomyłki zostały wywołane przez ob. Z. Zagrajka.

Dla uniknięcia omyłek w przyszłości zostanie wyeliminowane wymuszanie przez niektórych członków PKZP praktyki wypłacania pożyczek w tym samym dniu, w którym pożyczkobiorca spłaca poprzednie zadłużenie. Jest ona bowiem niezgodna z regulaminem PKZP, a zarazem stwarza niebezpieczeństwo omyłek.

WŁADYSŁAW WOLAK

Przypominamy zmotoryzowanym

Wiosna, zaczęły się już spacery i majówki, a dla zmotoryzowanych – wyjazdy za miasto na wycieczki, zloty i rajdy. Nie należy zapominać o ubezpieczeniu swego pojazdu mechanicznego w PZU. Przypominamy, że termin płatności pierwszej raty ubezpieczenia na rok bieżący upływa z dniem 31 marca. Po tym terminie będzie można o-

placić ubezpieczenie, ale łącznie z odsetkami.

Nieotrzymanie od PZU czeku na wniesienie opłaty nie zwalnia od terminowej płatności raty. W sprawach ewentualnych reklamacji można się porozumieć z VI Inspektoratem PZU w Nowej Hucie, os. Szkolne 35. (jd)

HUTNICZE portrety



A DOLF KARCZ jest brygadzią elektryków w Wydziale W-22 HiL. Jego pierwszą pracą zawo-

dzie 13 ludzi. Mówi mi: *nasza praca do łatwych nie należy, stale mamy kontakt z przewodami pod napięciem. Trzeba niezwykle uważać...*

Jest wiceprzewodniczącym związkowej Rady Oddziałowej. Bierze aktywny udział w organizowaniu współzawodnictwa pracy, sam chętnie uczestniczy w czynach społecznych. Jest zaangażowanym działaczem społecznym i lubianym przez współpracowników człowiekiem.

Po pracy zastać go można zwykle na działce w Wadowie, którą otrzymała żona. Uprawia trochę warzyw, trochę kwiatów, ma także parę drzew owocowych. Lubi sport, jest zagorzałym kibicem piłkarzy. (jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Jędrzej Słoniński, Andrzej Stefański – „Inwestycje budowlane”, dla inżynierów budowlanych, techników tej samej specjalności.

Stanisław Szerszeń – „Nauka o rzutach”, dla matematyków, dla inżynierów projektantów i inżynierów wykonawców, może być pomocą na studiach technicznych.

Henryk Stankiewicz – „Zabezpieczenie budowli przed wilgocią, wodą gruntową i korozją „cz. I i II.

dla inżynierów i techników budowlanych zatrudnionych przy projektowaniu i wykonawstwie, może służyć także jako podręcznik na studiach i kursach poddyplomowych prowadzonych przez Instytut Techniki Budowlanej dla szkolenia kadr w resorcie Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych i jednostek przez ten resort nadzorowanych.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL do 29. III. 1977 R.		
Zakład Mat. Ogniotrwałych	wyroby szamotowe	99
	wyroby zasadowe	100
	wapno palone	100
	dolomit	109
Zakład Koksochemiczny	koks ogółem	98
	koks wielkopiecowy	98
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 1	102
	aglomerat z spiekalni 2	102
	surówka	102
Zakład Stalowniczy	stal ogółem	101
	stal martenowska	100
	stal konwertorowa	101
	stal elektryczna	102
	wlewnice i osprzet	102
Zakład Walcowni Zimnych	blacha czarna	108
	ocynkowana	101
	ocynowana ogniwo	105
	elektrolitycznie	109
	karoseryjna	110
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	blacha trafo	48
	profile gęste	105
	Walcownie Wstępne	
	kęsiska	100
	kęsy	103
	Walcownia Slabing	
	slaby	103
	Walcownia Gorąca Blach	
	blacha	93
	Walcownia Gorąca Taśm	
	taśma	91
	Walcownia Drobnia i Drułu	
	profile drobne	97
	druł	101
	Wydział Rur Zgrzewanych	
	rury stalowe	103
	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE	
	uzyskują załogi obu Aglomerowni. Wykonaly plan z nadwyżką 7,4 tys. ton spieku (I Aglomerownia) i 4,8 tys. ton (II Aglomerownia). Bardzo dobre tempo pracy utrzymują wielkopiecownicy. Wykonali plan i uzyskali dodatkową produkcję wynoszącą 6,9 tys. ton surówki. Dobra passa trwa nadal w Stalowni Konwertorowej.	



W jesieni ub. roku, Szkoła Podstawowa Nr 81 im. Władysława Broniewskiego, obchodziła swoje 25-lecie. O uroczystości z tej okazji donosiliśmy na naszych łamach. Dzisiaj kolejna okazja do napisania, tym razem o jej Szczepie Harcerskim im. Tadeusza Kościuszki, który liczy już sobie 20 lat, a więc tyle samo co nowohucki Hufiec ZHP.

Przez 20 lat Szczep „Tęczowy” im. T. Kościuszki przeżywał różne koleje losu. Były zwycięstwa i porażki, ale nigdy upadku. Były lata, że z największym trudem przechodził „do następnej klasy”, a to przede wszystkim z braku odpowiedniego zaplecza lokalowego i materialnego. Pokonano w końcu i tę przeszkodę, dorabiając się w ostatnich pięciu latach na terenie szkoły, pięknie urządzonej harcówki. Dzięki tym harcówkom właśnie, przyszkolna organizacja harcerska, zaczęła zwycięską wspinaczkę — zakończoną jak dotąd, utrzymaniem na swoje dwudziestolecie, sztandaru. Ten uroczysty, a zarazem bardzo mobilizujący do dalszego wysiłku moment, uświetnia powyżej nasze zdjęcie.

Uroczystość jaka z tej okazji odbyła się w ub. tygodniu na terenie szkoły, zamyka niejako pierwszy rozdział — jakże bogaty, choć może mało efektowny — działalności tej placówki będącej jednym z najstarszych ośrodków oświatowych w Nowej Hucie. Zamyka pierwszy, ale też otwiera następne — wierzymy mocno, że bogatsze i piękniejsze. (OKT)

Nasze świadczenia na NFOZ

Ponad 150 milionów złotych zebrano już w województwie krakowskim na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Świadczenia te, analizując cztery lata zbiorczy, corocznie wzrastały. Największy udział mają tu oczywiście zakłady pracy, następnie rolnicy, spółdzielnie, rzemieślnicy, pracownicy prywatnego handlu i usług oraz twórcy i ludzie wolnych zawodów.

Wśród dzielnic Krakowa, o czym już wcześniej informowaliśmy, na czoło wysunęła się Nowa Huta. Najlepsze wyniki w zbiorce na NFOZ w naszej dzielnicy uzyskały — Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal-1” i Spółdzielnia Pracy „Aktywizacja”. Natomiast najgorsze wyniki mają RSW „Prasa — Książka — Ruch” Oddział Kraków III oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”. Reasumując wyniki zbiorczy wspomnieć trzeba, że oprócz świadczeń pieniężnych na konto NFOZ przekazywano także fundusze wypracowane w czynach społecz-

nych i dary rzeczowe. Na przykład artyści krakowscy w ubiegłym roku złożyli dary w postaci 86 obrazów, rzeźb i grafik o wartości ponad pół miliona złotych.

Cel zbiorczy jest powszechnie znany. Za sprawą wspólnego, społecznego wysiłku powstają nowe przychodnie i ośrodki zdrowia, apteki i szpitale; modernizuje się stare budynki i wyposaża w nowoczesny sprzęt medyczny. Dotąd na terenie naszego województwa miejskiego zbudowano 5 ośrodków zdrowia, aptekę, internat Zakładu Głuchych w Pcimiu, podjęto roboty budowe Instytutu Onkologii w Krakowie, rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy szpitala w Podgórzu. Oczywiście w sprawozdaniach i analizach nie wymienia się takich drobniejszych remontów i modernizacji sal szpitala im. Zeromskiego i ośrodków zdrowia w osiedlach wiejskich. Wspólnym wysiłkiem można wiele zdziałać, bez wielkich nakładów. (R)

SPOTKANIE EMERYTEK I RENCISTEK

Panie emerytki i rencistki Huty im. Lenina proszone są o przybycie na kolejne śródkowe spotkanie do kawiarni Domu Kultury HiL przy ulicy Majakowskiego w dniu 6 kwietnia o godz. 17. W programie spotkania — spektakl aktorski Andrzeja Salawy pt. „Szkoła janczarów”. (jd)

„Stary” dla dekoracji

Dlaczego administracje osiedli obojętnie patrzą na dewastację chodników w uliczkach osiedlowych? W Krakowie stan taki byłby nie do przyjęcia, a sprawa znalazła inne rozwiązanie ku zadowoleniu posiadaczy prywatnych samochodów... Czytelnikom zobowiązany jestem wyjaśnić, że powyższe uwagi dotyczą parkowania samochodów przy blokach mieszkalnych.

Posiadacze prywatnych czterech kółek mają uzasadnione pretensje, bo przy swoich budynkach w wielu przypadkach w czynnie społecznie wybudowali zatoczki, by móc parkować pojazdy. Wiadomo — ilość garaży nie może rosnąć w takim tempie, w jakim przybywa nam fiaczków,

trabantów itp. Tymczasem coraz częściej widzimy parkujące przed blokami samochody różnych firm państwowych: autobusy Sport-Tourista, Transbudu, mikrobusy i inne. Zaobserwowałem w Krakowie przy ul. 18 Stycznia tabliczki ustawione przez administrację o treści, z której wyraźnie wynika, iż zatoki przy blokach przeznaczone są wyłącznie dla parkingu samochodów prywatnych mieszkańców danej posesji. Łatwiej w tym przypadku o kontrolę społeczną i sankcję dla obcych kierowców, którzy taranując zatoczkę zmuszają właściwych panów terenu do zajmowania miejsc na chodnikach i ich dewastację. ES

ZDK „Budostal” w przeddzień jubileuszu

Zakładowy Dom Kultury „Budostal” powołano do życia ćwierć wieku temu. Nosił on wówczas nazwę Dzielnicowego Domu Kultury „Budowlanych”. Spełniał przez wiele lat rolę placówki dzielnicowej, promieniując swą wszechstronną działalnością na całą Nową Hute. Obszerniej będziemy pisać o tej działalności w najbliższym czasie, z okazji srebrnego jubileuszu.

Opracowany na tę okazję program jest bardzo bogaty, a nade wszystko — jak to z zasady u budowlanych bywa — potraktowany na roboczo. I tak na przykład już niebawem ogłoszony zostanie konkurs na wspomnienia związane z dotychczasową pracą i działalnością domu kultury. Odbędzie się też wiele imprez artystycznych na wolnym powietrzu — przed budynkiem ZDK i nad Zalewem. Będą organizowane wystawy i różnego rodzaju spotkania itp. O wszystkich imprezach będziemy informować na bieżąco. (OKT)

Z okazji jubileuszu zwykło się sumować dorobek i sukcesy. Mówi się o nich również w Zakładowym Domu Kultury „Budostal”. Równocześnie jednak zwraca się uwagę na trudności, które uniemożliwiają rozwinięcie działalności kulturalnej na szerszą skalę. Powraca w dyskusji sprawa zbyt skromnych powierzchniowo i nieodpowiednich pomieszczeń budynku w os. Złotej Jesieni, rozpadnięcie się zespołu pieśni i tańca... No właśnie ta druga ze spraw jest szczególnie bolesna. ZDK „Budostal” miał doskonały zespół, który święcił triumfy nie tylko w amatorskim ruchu artystycznym w kraju lecz również za granicą. Nawiązał w czasie

swego istnienia szereg przyjaźni w zakładach pracy Bułgarii i innych krajach socjalistycznych. I po latach chwaly zniknął z mapy kulturalnej Nowej Huty. Po prostu rozpadł się, zabrakło młodzieży.

Dzieweczyny — mówi dyrektor ZDK AURELIA RUTKOWSKA — powychodziły za mąż, niańczyły dzieci. Nie mają czasu na próby i spotkania, bo przecież po kilka godzin dziennie zajmują im sama organizacja życia rodzinnego, prowadzenia domu. Chłopcy również wydorosli, pozakładali rodziny, pełnią różne odpowiedzialne funkcje w zakładach pracy. Nie mamy następców. Młodzi ze szkół nie garną się do zespołów muzycznych. Nie pociąga ich nasz repertuar, stylizowanej muzyki ludowej. Mamy wspaniałe stroje aż z 6 regionów. Nie ma chętnych. Wydaje mi się, że młodzież ma nieco „stępnony słuch”.

Faktem jest, że mamy coraz mniej rozspiewanej, rozmówianej w muzyce młodzieży. Bo też mało jest pedagogów, którzy by chcieli i potrafili po prostu „uczyć” muzyki. Nie do sporadycznych wypadków należy, że na wychowaniu muzycznym nadrabia się zaległości z pękającego w szwach programu nauczania jęz. polskiego czy matematyki. W sumie dzieci śpiewają dwie lub trzy piosenki i to są efekty całorocznego wychowania muzycznego, i kultury muzycznej. Rzadko kiedy tę kulturę muzyczną wynoszą również z zapracowanego domu rodzinnego... Wielka szkoda, że na swe 25-lecie zespół z ZDK „Budostal” nie zatańczy i nie zaśpiewa. HENRYKA ROSIEK

U kolegi w mieszkaniu wypiliśmy litr wódki. Pamiętam jeszcze, jak się ubierałem i wychodziłem z mieszkania. Schodząc po schodach straciłem zmysły, a świadomość odzyskałem dopiero nad ranem w areszcie KD MO Nowa Huta. Nie pamiętam nic z całego zajęcia. Piliśmy z tej okazji, że otrzymaliśmy obaj po 2500 zł za wniosek racjonalizatorski — mówił przed sądem 30-letni Czesław T. Oskarżonemu można było wierzyć, że rzeczywiście „zmysły” stracił, chociaż wódka dodała mu takiego animuszu, iż na ulicy autentyczne harce wyzniał.

cu, iż ulokowano go w mało raczej przyjemnym miejscu — nie mógł dojść przy czyn, które spowodowały, że zafundowano mu widok kratek.

Sprawa zachowania Czesława T. trafiła do prokuratora. Okazało się, że pan, który był się tak nieszczerliwie upił — jest cennym elektromonterem elektroniki i automatyki w Hucie im. Lenina, że cieszy się bardzo dobrą opinią pracodawcy, a także w miejscu zamieszkania nikt nic

Kronika sądowa

Racjonalizatorzy

z niego o Czesławie T. powiedzieć nie mógł. Warto dodać także i to, że elektromonter użył się w Technikum Łączności.

Potwierdzeniem dobrej opinii oskarżonego było poręczenie wystawione przez Komitet Zakładowy PZPR i Radę Zakładową ZZH Wydziału Walcownicę Wstępne P-60, w którym poręczyciele zapewniali, że oskarżony zjawia się na każde wezwanie sądu, nie będzie utrudniał postępowania, a także, iż otoczony zostanie odpowiednią opieką wychowawczą.

Opinie opiniami, poręczenie poręcze-

nem, jednak przestępstwo Czesław T. popełnił i musiał za nie odpowiedzieć. Sprawa trafiła więc na sądową wókanę. W czasie rozprawy oskarżony wyraził skruchę, przyrzekł poprawę. Sąd bierny pod uwagę fakt, iż Czesław T. po raz pierwszy wszedł na drogę kolizji z prawem i że do tej pory zachowywał się nienagannie — postanowił zastosować nadzwyczajnie złagodzenie kary. Powiedział i to, że Czesław T. jeszcze przed rozprawą wyrównał właścicielowi „Fiata” szkody, a funkcjonariusza MO przeprosił na łamach krakowskiej prasy.

Ogłoszono wyrok. Na jego mocy Czesław T. skazany został na 12 tys. zł grzywny i 1500 zł nawiązki na rzecz Zarządu Oddziału Dzielnicowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Nowej Hucie. Będzie musiał także zapłacić 2400 zł opłaty sądowej i 100 zł kosztów postępowania.

Finał — jak widać — okazjonalnej pijawki okazał się smutny. Bo w końcu nie sztuka we dwóch wypić litr wódki, o wiele trudniej natomiast po tych kilku-nastu wychylnych kieliszkach zachowywać się tak, by potem nie wstydzic się własnych wyczynów. A z drugiej strony — czy nawet racjonalizatorski sukces musi być od razu okazją do ochłajny? J. HÄNDEREK

M ingło niedawno 94 lata od chwili, gdy 14 marca 1883 r. zmarł w Londynie 65-letni twórca socjalizmu naukowego, niemiecki myśliciel i działacz międzynarodowego ruchu robotniczego — Karol Marks.

Autor wiekopomnego dzieła z zakresu ekonomii politycznej — „Kapitału”, wybitny publicysta i redaktor „Gazety Reńskiej” (Rheinische Zeitung), współautor „Manifestu Komunistycznego” z 1848 r., ideowy przywódca założonego w 1864 r. Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, znanego pod potocznym mianem I Międzynarodówki, był serdecznym przyjacielem Polaków i entuzjastą polskich zrywów rewolucyjnych.

Już w samym tekście „Manifestu Komunistycznego”, chwalił polskich komunistów, którzy rewolucję społeczną uważali za warunek wyzwolenia narodowego. W tymże lutym 1848 r., podczas obchodu drugiej rocznicy powstania krakowskiego 1846 r., wygłosił Marks przemówienie, chwaląc zmysł polity-

Ulice Nowej Huty (45)

KAROL MARKS

czny przywódców powstania, rozumiejących, iż „jedynie demokratyczna Polska może być niepodległa, i że demokracja polska jest niemożliwa bez zniesienia praw feudalnych”.

Sprawy Polski i Polaków poruszał Marks nie tylko w wypowiedziach o charakterze publicystycznym czy programowym. Były mu bliskie w życiu domowym, odnajdujemy ich echa w spuściźnie epistolarnej. Jego starsza córka Jenny nosiła na piersiach krzyż powstańczy z 1863 r., a ojciec tym się szczylił. Ta właśnie Jenny pisała 3 X 1871 r. do Ludwika Kugelmana w Hanowerze m. in.: „...Bankiet 24 (września 1871 r. — przyp. T.ZB) zakończył obrady. Murzyna (Karola Marksa — przyp. T.ZB) wybrano na przewodniczącego (...) i miał z a s z c z y t (podkr. T.ZB) mieć po prawej stronie bohatera polskiego Wróblewskiego. Po drugiej stronie siedział brat Dąbrowskiego (Jarostawa — Teofil — przyp. T.ZB). Było tam bardzo wielu członków Komuny...”. Duch uznania i szacunku dla Polaków, jaki panował w domu Marksa, technię z tych słów.

W listach Marksa wielokrotnie przewijają się nazwiska Polaków np. Franciszka Duchinińskiego, Jaroslawa i Teofila Dąbrowskich, Walerego Wróblewskiego, Ludwika Oborskiego, Józefa Cwierczakiewicza, Juliana Aleksandra Bałaszewicza, Antoniego Zabickiego, Ludwika Mierostawskiego, Jana Kościuszki... Wyrażał opinie o ich wypowiedziach wiecowych i publicystycznych, aprobował lub poddawał w wątpliwość ich kwalifikacje do tej czy innej misji. O wydarzeniach na ziemiach polskich pisał jako o wypadkach w Polsce. Np. w liście do Jana Filipa Beckera z 11 lutego 1873 r. notował: „...Nasze stosunki z Galicją... są ożywione i dobrze zorganizowane, tak samo z innymi częściami Polski...”.

Ulica Karola Marksa jest prostopadła do al. Rewolucji Październikowej. TADEUSZ Z. BEDNARSKI



NARESZCIE!

Z wielkim zainteresowaniem obserwują mieszkańcy Mistrzejowic budowę rozległego pawilonu handlowego — usługowego w pobliżu linii tramwajowej. Nie jest to li tylko zwykła ciekawość połączone z patrzeniem budowlanym na ręce. Jest to wielka nadzieja, że skończą się wędrówki z listami do poczty w Bienczykach z receptami lekarskimi do najbliższej apteki, odległej o kilka przystanków tramwajowych... Wielka nadzieja ma szansę spełnienia.

W ostatnich dniach zaobserwowaliśmy wmożony ruch na budowie. Budowlani się dwójką i trójką. Dawno już zniknęły z pola widzenia takie obrazy, że jeden z „fachowców” mieszczą zaprawę, a drugi wsparty na łopacie bawi tamtego dowcipami... Budowniczym pawilonu robota pali się w rękach. Jeszcze odrobina kosmetyki i makijażu w

elewacji i obiekt będzie gotowy. Właśnie tradycyjne przecięcie wstęgi przewiduje się na 1 kwietnia czyli dzisiaj w godzinach popołudniowych. Poczcie, aptekę... będziemy mieć w zasięgu kilkudziesięciu, kilkuset metrów a więc prawie w zasięgu ręki. (R)

PIERWSZY ŚLEDZ W WISLE

Wyrażną sensację i zainteresowanie wzbudził Henryk Lewandowski, który złożył w Wisłę koło Kombinatu pierwszego śledzia. Okazem zainteresowali się naukowcy oraz przedstawiciele Centrali Rybnej. Pierwsi zbili zdecydowanie teorie, że śledź pojawił się w Wisłę w wyniku zakłóceń wywołanych trzęsieniem ziemi w Rumunii. Długie i śmudne obliczenia mogą wykazać w jakim stopniu zasolenie wód naszej rzeki wpływa na wystąpienie nowych gatunków ryb. Handlowcy natomiast zapelili się do pomysłu stworzenia nad brzegiem niewielkiej bazy rybołówstwa oraz wędrzyni. Inwestycjom tym sprzeciwili się czynniki odgórnej polityki, co jest w pełni zrozumiałe z punktu widzenia ochrony środowiska wskazując, że wędrzyni metoda bezinwestycyjna może powstać w kokosowni lub aglomeracji. (ag)

Obradowali działkowicze

70 działkowiczów wzięło udział w walnym zebraniu organizacyjnym nowo powstającego Pracowniczego Ogrodu Działkowego „Lubocza II” (nazwa robocza) które odbyło się dnia 27 marca br. w sali teatralnej HiL przy udziale przedstawicieli Wojew. Zarządu POD — Mariana ŚWIDERA.

Po przyjęciu regulaminu dokonano wyboru Zarządu POD, który na pierwszym posiedzeniu wyłonił Prezydium z przewodniczącym Wojciechem WŁODARCZYKIEM (W-3) na czele oraz powołało komisje: rewizyjną — przew. Stanisław CHAĆNICKI, rozjemczą — przew. Stanisława SĄDKOWSKA i inwestycyjną — przew. Władysław MAŚLIŃSKI. Następnie działkowicze nakreślili plan pracy na rok bieżący. Wśród wniosków przedłożonych przez zebranych do realizacji Zarządowi w I półroczu br. na pierwszy plan wysuwa się koniecz-

ność jak najszybszego doprowadzenia do ogrodu wody, wywinięcie drogi dojazdowej do działek, przedłużenie trasy autobusu nr 122 o kilkaset metrów do POD „Lubocza II”. Na zakończenie kierownik Działu A/A Hil Franciszek ROZEK wręczył 70 działkowiczom decyzję uprawniającą do użytkowania ogrodu działkowego. JB

*) W celu przyspieszenia realizacji zadań, zebrani uchwaliłi jednogłośnie po 20 godzin pracy społecznej w POD.

UWAGA.

UŻYTKOWNICY TELEFONÓW

Podajemy aktualne numery telefonów Centrali Huty im. Lenina dla abonentów w Dzielnicowej Nowej Hucie 495, 446-60, dla pozostałych 446-60, 401-20. Wszystkie inne numery telefonów są nieaktualne.

Podpisanie znaczącej umowy



Z inicjatywy Prezydium Zarządu Fabrycznego ZSMP HIL w dniu wczorajszym, w Studentckim Centrum Kulturalnym „Jaszczury” podpi-

sano trójstronną umowę o współpracy pomiędzy Zarządem Fabrycznym i Dzielnicowym ZSMP a Radą Okręgową Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Porozumienie przewiduje szeroką współpracę kulturalną, turystyczną i sportową. Studenci postanowili m.in. jeszcze bardziej urozmaicać tzw. Tydzień Kultury Studentckiej w klubie „Śródpole”.

Jako ciekawostkę (choć nie należy do tego podchodzić od strony ciekawostkowej) poddam, że będzie prowadzona

szeroka akcja „przesiedlania” krakowskich gołębi. Młodzież studencka, pod nadzorem Klubu Miłośników Historii m. Krakowa i Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami dokona bezkrwawego odłowu gołębi i przekaże je młodzieży nowohuckiej. Nowohuckanie zaś przygotowują dla nich pomieszczenia na strychach bloków, głównie wieżowców w osiedlach Tysiąclecia, Złotego Wieku i Dąbrowszczaków. Choć nie tylko. Gołębki będą także zainstalowane na dwóch budynkach Centrum

Administracyjnego HIL. Wykonania i montażu gołębników podjęła się młodzież z pionu Głównego Mechanika i Stalowni Konwertorowej.

Na razie „adres zamieszkania” zmieni ok. 1000 gołębi. Czy się zaaklimatyzują w Nowej Hucie, czy będą im odpowiadać nowohuckie „błoki” i pomniki, zobaczymy. Do mieszkańców naszej dzielnicy wypada nam teraz tylko zaapelować o dokarmianie gołębi, o troskliwą nad nimi opiekę. A swoją drogą jest to jeszcze jeden przykład współpracy starego Krakowa z najmłodszą jego dzielnicą. Dobrze, że tej współpracy patronuje młodzież.

Od kilku tygodni w Klubie Młodych odbywa próby grupa wokalo-muzyczna „FORUM”. W chwili obecnej głównym celem pracy jest przygotowanie do występów w finałach Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studentckich 77. Ponieważ zespół ten zdobył już nieco popularności dzięki swoim dotychczasowym występom, zwracam się do kierownika artystycznego zespołu — Jerzego Sobeńki — z paroma pytaniami.

— Kiedy powstał zespół, kto jest w jego składzie?

— Znalizmy się od dawna, jednak rok temu postanowiliśmy utworzyć grupę. Do tej chwili czterokrotnie następowaly zmiany w składzie i jeden raz zmieniana nazwa. Poprzednio nazywaliśmy się „Pracownia”, ponieważ byliśmy związani z grupą poetycką o tej nazwie i jej członkowie — przede wszystkim Boguś Zięba — dostarczali nam wierszy, z których później powstawały piosenki. Od stycznia tego roku „odstąpiliśmy” nazwę grupie Leszka Wójtowicza, bo on był jej pomysłodawcą. Sami nazywamy się teraz „FORUM”, a to z tej przyczyny, że wszyscy jesteśmy członkami tego Klubu i od dość dawna bierzemy udział w jego imprezach. Natomiast Klub Młodych stworzył nam warunki do pracy, udostępniając salę prób i „trochę prądu”.

— Podaj skład osobowy i instrumentalny grupy...

— Solistką jest Małgorzata Sabuda, na flecie gra Piotr Luboch, przy perkusji Jan Pilch, gitara basowa Zbigniew Sobeńko — mój brat, no i ja przy fortepianie. Towarzyszy nam trójosobowa grupa wokalna: Ewa Lysak, Ewa Pacyga i Marta Zienkiewicz.

— Jesteś kompozytorem wszystkich wykonywanych przez was utworów?

— Tak. Kompozycja to jednak tylko część składowa piosenki. Poza wspomnianym już B. Ziębą piszę muzykę do wierszy Andrzeja K. Torbusa i Henryka A. Pacha.

— Kto jest Waszym patronem?

— O, patronów jest wielu. Szczególnie od podpisywania się pod cudzą pracą i niedawania nic w zamian. Podobnie rzecz się ma z „eksploatacją”. Klub Młodych

dał nam minimum potrzebne do pracy. Dzięki niemu mogliśmy udanie startować w eliminacjach i teraz będziemy w finale Festiwalu Piosenki Studentckiej. Toteż na razie nam wystarczy i Klub Młodych jest naszym „praktycznym” patronem. W ogóle to uważamy za swojego patrona ZSMP, ponieważ w kolejnych etapach naszego istnienia zawsze mieliśmy się pod tym szyldem. A Klub „Forum” i Klub Młodych mają ścisłe związki z ZSMP.

— Trochę to skomplikowane, ale sądzę, że najważniejsza jest Wasza twórczość i poziom jej prezentacji. Małostkowość zostawmy ludziom małym. Interesują mnie jeszcze najbliższe plany zespołu...

— Będzie to udział w finale Festiwalu Piosenki Studentckiej. Do końca kwietnia zamierzamy przygotować pełny koncert i w maju — razem z innymi zespołami Klubu Młodych — będziemy reprezentować Nową Hucę we Wrocławiu podczas wielkiej imprezy zatytułowanej „Fabryczny Maj”. W okresie wakacji będziemy brać udział w imprezach plenerowych organizowanych przez ZSMP — KKMP w ramach Konfrontacji Ruchu Artystycznego Młodzieży.

— Dziękuję. Życzę sukcesów i owocnej współpracy z Klubem Młodych, z którym — jak widzę — chcecie się związać na dłużej.

Rozmawiał: H. P.

GRUPA FORUM

— Tak. Kompozycja to jednak tylko część składowa piosenki. Poza wspomnianym już B. Ziębą piszę muzykę do wierszy Andrzeja K. Torbusa i Henryka A. Pacha.

— Kto jest Waszym patronem?

— O, patronów jest wielu. Szczególnie od podpisywania się pod cudzą pracą i niedawania nic w zamian. Podobnie rzecz się ma z „eksploatacją”. Klub Młodych

NOWA HUTA W OBIEKTYWIE

Zarząd Zakładowy ZSMP przy Dziale Kontroli Jakości ogłosił konkurs fotograficzny pod nazwą „Nowa Huta w obiektywie”. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy pracownicy DKJ zajmujący się fotografią.

Termin nadsyłania prac do dnia 12 kwietnia 77 r. do Zarządu Zakładowego ZSMP. Tam też można uzyskać informację o nagrodach.



Widomy znak wiosny — dziwaczne wehikuly pojawiły się już na ulicach.

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

BURSA WZNOWIONO „Biblioteka Poetów” wchodzi w dziesiąty rok swojego istnienia. Powołanie jej do życia przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą i Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ściślej: ZMW, bo to przecież było w 1967 roku, przed ponownym zjednoczeniem) należało do najszcześniejszych pomysłów wydawniczych. W sytuacji, kiedy nie możemy jeszcze zaspokoić wszystkich potrzeb czytelników, przeciętnie pięć tysięcy egzemplarzy wartościowych wierszy poetów dawnych i współczesnych trafia na pro-

wincję, gdzie o literaturę piękną do dziś jest stosunkowo trudno. Niełatwo przecenić takie przedsięwzięcie!

Na progu okrągłej rocznicy redaktorzy „Biblioteki Poetów” sprawili wielką radość miłośnikom nowoczesnej polskiej poezji. Wznowiono mianowicie utwory Andrzeja Bursy, krakowianina, wychowanka sławistki Uniwersytetu Jagiellońskiego, publicysty „Dziennika Polskiego”, który za życia nie doczekał ani jednej publikacji książkowej, ale sprawiedliwy los wyrównał rachunki i od dobrych kilku lat zmarły poeta jest idolem kolejnych debiutantów, koneserów zresztą również. W tym roku jeszcze z pewnością będzie o nim mowa na tych lamach, 15 listopada minie dwadzieścia lat od jego przedwczesnej śmierci z powodu wrodzonego niedorozwoju aorty (używam tak fachowej terminologii w intencji sprostowania „wieści gminnej”, legenda Bursy jest tak rozległa i trwała, że nie musi się karmić nieprawdziwymi informacjami).

„Poezje wybrane” przygotował do druku Stanisław Stanuch, kolega poety, znawca i popularyzator jego twórczości. Wspominam o tym, ponieważ rzadko się zdarza przykład tak wiernej, bezinteresownej przy-

jaźni literackiej. Trzeba to odnotować w czasie, kiedy w życiu literackim zaczynamy coraz bardziej odczuwać brak dobrych obyczajów i życzliwości. Na ogół nie widzi się dobrych wzorów, gdy są pod bokiem.

Przeglądałem książkę i szukałem wierszy, które notabene z różnych powodów zapadały mi w pamięć. Są! Stanisław Stanuch dobrze przygotował wybór i nie zapomniał o najważniejszych utworach. Andrzej Bursę cenilem zawsze z kilku przyczyn, wśród których w pierwszym rzędzie wskazałbym na realizm. Przeczytałem „Trzynastoletnią”, „Miasteczko”, „W tramwaju”, „Miłość”, „Naukę chodzenia”, „Pedagogikę”, a prawdopodobnie chociaż w części poznać też trudną miłości, która była udziałem roczników dorastających w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. W 1957 roku przeczytałem po raz pierwszy „Naukę chodzenia” i zapamiętałem ją do dziś, jako — powiedzmy — zwyciężył traktację o tym, że nie zawsze jest łatwo utrzymać postawę wertykalną. Oczywiście, nie wolno wszystkiego zrzucać na okoliczności, od indywidualnego moralnego najwięcej zależy... „Tyle miałem trudności z przewzięciem prawą

myślałem że jak wreszcie stanę na nogach na nogach uchyła przede mną czoła a oni w mordę nie wiem co jest usiłuję po bohatersku zachować pionową postawę nic nie rozumiem” (...)

Stanisław Stanuch trafnie zauważył we wstępie do „Poezji wybranych”, że w ostatnich miesiącach poeta przewycięzał jednostronność negacji i szyderstwa, wskazując w życiu osobniczym i społecznym na najprostsze lecz równocześnie najbardziej stabilne wartości pozytywne. Wówczas napisał wiersz o św. Józefie, którego wyróżniał „bo to nie był żaden masochista/ani inny zbrojeniec/tylko fachowiec/zawsze z tą siekierą”, „wychowywał Dzieciak/o którym wiedział/że nie był jego synem”, „a jak uciekali przed policją/nocą (...) niósł Dziecko /i najcięższy koszyk”.

Myślę, że Andrzej Bursa nie potrzebuje obrony. Przecież kwestionował to, co w stosunkach międzyludzkich było nie-dobre i pozorne, zawsze w imię prawdy i poczucia rzeczywistości, które są nie do podważenia. Poeci nie powinni umierać w 25 roku życia...

JACEK KAJTOCH



Alert Nowohuckiego Hufca ZHP

Delegaci nowohuckiej młodzieży harcerskiej powrócili już z VI Zjazdu ZHP, lecz nie mają na razie czasu na dzielenie się wrażeniami z obrad. Komendant Hufca ZHP, druh hm PL Juliusz Langner, poczynił przygotowania do Alertu Hufca pn. „Gospodarze — Wiosna 77”. Powołał już sztab alertowy w składzie: hm PL Roman Wolnik, hm Ewa Przeniosło i hm Anna Szymalska. W przygotowaniu też są zadania alertowe dla drużyn i szczepli harcerskich naszej dzielnicy. Alert może być ogłoszony w każdej chwili — dziś, jutro, lub za 2—3 dni. To tajemnica komendy Hufca ZHP. Do czasu ogłoszenia Alertu tajemnicę stanowią również zadania alertowe. Wśród tych zadań znajduje się prawdopodobnie zbiórka surowców wtórnych. Przepuszczenia nasze opieramy na tym, że minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska wystosował apel o podjęcie powszechnej zbiórki złomu żelaza, metali kolorowych, makulatury, szmat i opakowań szklanych, a znając nowohucką młodzież harcerską jesteśmy pewni, że apel ten podejmie.

Jeżeli przypuszczenia nasze okażą się trafne, to z kolei pozwolimy sobie zaapelować do dorosłego społeczeństwa naszej dzielnicy: „Oddajcie młodzieży harcerskiej zbędne Wam surowce wtórne”.

Poprzez harcerskie ręce trafiają one do zbiornika surowców wtórnych, a następnie do fabryk i hut.

Młodzieży harcerskiej naszej dzielnicy życzymy sprawnego i pomyślnego zrealizowania wszystkich zadań alertowych. (js)

Uwaga! Konkursy fotograficzne

Zarząd Krakowski Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wspólnie z Młodzieżowymi Centrami Kultury — Śródmieście organizuje z okazji zbliżającej się pierwszej rocznicy powstania ZSMP konkurs fotograficzny pod nazwą „Z życia naszej Organizacji”. Regulamin konkursu:

1. Na konkurs zdjęcia o formacie dowolnym przysyłają ogniwa i instancje ZSMP z terenu krakowskiego województwa miejskiego.
2. Zdjęcia mają obrazować życie organizacji — wycieczki, obozy, zebrania i różnego rodzaju inicjatywy.
3. Oceniłone będą walory techniczne i dokumentacyjne zdjęć.
4. Nagrody zespołowe dla zarządów lub kół:
I — 5.000 zł; II — 4.000 zł; III — 3.000 zł.
5. Nagrody indywidualne za najciekawsze zdjęcia:
I — 2.500 zł; II — 2.000 zł; III — 1.500 zł oraz trzy wyróżnienia po 500 zł.
6. Termin nadsyłania zdjęć do 10 kwietnia 1977 r. na adres: Młodzieżowe Centrum Kultury, Kraków, Rynek Główny 25.
7. Prace nagrodzone będą eksponowane na wystawie w kinie „Związkowiec”. Wydrukowany zostanie także katalog wystawy, który otrzyma każdy uczestnik konkursu.

KONKURS Chca i potrafia



(Dokończenie ze str. 1)

względu na to, że dzień 2 kwietnia jest właśnie „wolną sobotą” — spełniamy prośbę naszych Czytelników i ostateczny termin ustalamy na dzień 4 kwietnia (decyduje data stempla pocztowego).

Zapowiadamy też zorganizowanie spotkania z bohaterami reportaży i Czytelnikami, po zakończeniu konkursu, kiedy to wręczymy nagrody. A skoro mowa o nagrodach, to ich fundatorami są Zarząd Fabryczny i Dzielnicowy ZSMP. Dziękujemy.

Na Wasze życzenie Czytelnicy, zamieszczamy jeszcze raz w dzisiejszym „Głosie” kupon konkursowy. Życzymy trafnego wyboru!

KUPON KONKURSOWY „CHCĄ I POTRAFIA”

Głosuję na reportaż autora _____

Imię i nazwisko _____

Adres zamieszkania _____

ŚMIECH TO ZDROWIE

Burza w szklance wody

„Rozpoczął się rozruch gigantycznej chłodni... Uruchomienie chłodni jest tegorocznym, priorytetowym zadaniem inwestycyjnym w Kombinacie; zrealizowane ono zostało przez własną służbę remontową...”

Trzeba przyznać, że umiarkowanie potraktowało tę wiadomość „Życie Warszawy”. Inne centralne publikatory donosiły o gigantycznej lodowce... I tak, z jednej z wielu chłodni w Walcowniach Wstępnych powstała inwestycja gigant od realizacji której uzależnione zostało „Być albo nie być” naszej huty. Słowem, temat gigant!

Nie spodziewały się służby remontowe, w tym przypadku pracownicy Zakładu Remontów Hutniczych HPR, że budowa chłodni przysporzy im tyle sławy. Ze sprawa przybierze gigantyczne rozmiary.

Tak więc nie jest to ważne co się robi, ale z jakiej strony, a raczej z jakiej odległości, na to się spogląda.

ŻARTY

Metoda
— Stary pożycz mi pięćset złotych!
— Nie mam ani grosza przy sobie.
— A w domu?
— W domu? Wszyscy zdrowi.

Mowa
— Zabiłem dzisiaj dziesięć ómów!
— Ależ kochany! Ciem!
— Pantoflem.

Małżeńska rozmowa
— Dziecisko tak narzekala przy gościach na ból zębów, przecież wszystkie masz już sztuczne?
— Nie chciałam ażeby się domyślił, że mam nie swoje zęby.

— Jak to nie swoje? Przecież to ja dałem na nie dwa tysiące złotych.
— Między przyjaciółmi — Czy twoja żona umie dobrze gotować?
— Tak, świetnie gotuje. Tylko, że ja nie mogę zjeść tego co ona ugotuje.

Testament
Kiedy stary gazda umierał kazał spisać testament. Dyktując go, kazał zapisać córce całe pole a synowi pieniądze, które miał złożone na PKO. Na to żona:
— A może byś Franuś tak odwrotnie zapisał? Jaskowi pole a Jagusi pieniądze?
— Cicho babo, czy ty umiesz, czy ja?

ANECDOTY

Jeden z młodych ludzi zwrócił się do Sokratesa z pytaniem czy się ma ożenić czy nie. Sokrates taką mu dał radę: czy się ożenisz czy nie, zawsze będziesz żałował. Jeśli się bowiem ożenisz, żałować będziesz swobody, jeśli się zaś nie ożenisz, żałować będziesz wygodnego życia małżeńskiego.

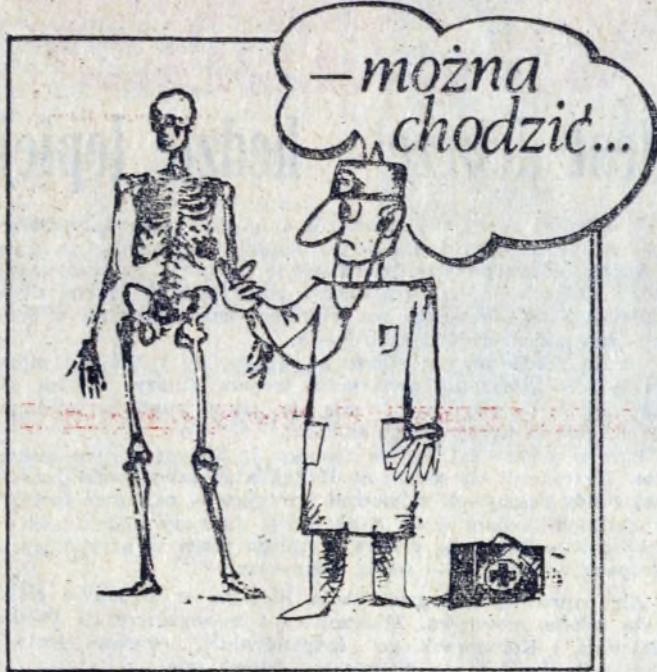
Gdy w pewnym towarzystwie dyskutowano o kobietach jeden z mężczyzn powiedział, że on nie lubi wykształconych kobiet i jego żona musi być głupsza od niego. Na to ktoś dodał, że będzie mu ciężko taką żonę znaleźć.

Na dworze Marysieńki Sobieskiej znajdowała się dama której na imię było Ewa. Do niej to czasami zaglądał nocą dworzak nin Wężyk. Usłużne przyjaciółki doniosły o tych wydarzeniach królowej, która poleciła swemu kaznodziei ażeby ją napiętnował w swoich kazaniach. Ksiądz pewnego razu wygłaszając kazanie tak wywiązał się ze swego polecenia: Ej Ewo uważaj z tym wężem!

Huta jest szczególnie uciążliwa do sprzątnięcia. Pomieszczenia biurowe dość szybko ulegają zanieczyszczeniu. Sprawa pogarsza się z dnia na dzień, zwłaszcza gdy nie są one jeszcze dostatecznie sprzątane. Kiedy jeden z szefów administracji zwrócił uwagę jednej ze sprzątaczek, że nie dość dokładnie dba o porządek w pomieszczeniach jej przypisanych ta odpowiedziała, że jest to wina jej poprzedniczki bo ona tu pracuje dopiero od trzech miesięcy.

Hasło tygodnia!

Ty nie mów o mnie źle, to i ja będę trzymał język za zębami!



Zapytania do Redakcji

— Czy to prawda, że w przyjmowaniu do pracy w Hucie im. Lenina, preferowani są przede wszystkim tacy?

ODPOWIEDZ: Zasięgnęliśmy informacji w tej sprawie u samego źródła czyli w dziale kadr, i musimy stwierdzić, że nie jest to prawda. W związku bowiem z dużym brakiem zapleczeniem ty i lepiej się adaptują. Bowiem nie mają większych kłopotów z myciem głowy.

Nie potępiamy!

Jak dowiedzieliśmy się, w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie, ktoś systematycznie podkrada wydawane do Czytelni egzemplarze „Głosu”, ażeby czemprędzej „Głosu Nowej Huty”. Nie jest to metoda, której byśmy popierali, ale skuteczna żeby zdobyć czasami „Głos”. Stąd obiecujemy, że nasza Redakcja będzie przysyłać do Klubu dodatkowe egzemplarze „Głosu”, ażeby chociaż w części zaspokoić potrzebę czytelników.

MYŚLI

To człowiek jest człowiekowi najbardziej potrzebny do szczęścia. (Hobbach)

Człowiek trawi przez całe życie głód oceny. (J. Parandowski)

Najczęściej kłamie ten, kto najczęściej mówi o sobie. (Konfucjusz)

Także wspinać się można metodą pełzania. (Pascal)

Udawanie dobroci odstrasza bardziej niż otwarte zło. (L. Tolstoj)

Powiedzonka

- ◆ Życie różne, jeden grób.
- ◆ Żeby człowiek wiedział że upadnie, to by usiadł.
- ◆ Złodziej na złodzieju siedzi i złodziejem pogania.
- ◆ Zdechłego lwa i zająca się nie boją.
- ◆ Zapomniał wół jak cieleciem był.
- ◆ Z ubioru się sądzą, z rozumu poważają.
- ◆ Z byka ni mięsa ni mleka.
- ◆ Wyżej nosa gębę nosi.
- ◆ Włos długi, rozum krótki.
- ◆ Większe ma oczy niż brzuch.
- ◆ Wilk pyska nie myje a żyje.
- ◆ Widziały galy co brały.

9-ciu wykonawców, 29. kolor, 31. plac bezdrzewny w lesie, 32. znane miasto nad Wisłoką, 33. dzieci na niego czekają, 34. opowieść z cudami.

Pionowo: 1. kobieta się nią okrywa, 2. szlachecka rewolta, 3. nad Donem mieszka, 4. imię żeńskie, 5. do gotowania służy, 6. z praktyką winna współpracować, 12. zniszczony powóz, 13. dowodził w bitwie pod Borodinem, 15. bawialnia, 16. świetne skrzypce robił, 17. papieskie imię, 18. roślina na nawóz zielony, 24. ulubieniec Afrodyty, 25. rupiec bez wartości, 26. taniec ludowy, 28. czyni Eneasa opiewa, 29. zwycięzca Challenge'u w 1934 r., 30. natężenie wskazuje.

Wśród czytelników, którzy do dnia 7 kwietnia nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

Poziomo: 9. karawana, 10. ruszenie, 11. republika, 12. zbawienie, 14. biwak, 15. drzewina, 16. kibic, 19. paremia, 20. ach, 21. faworyt, 24. przekonanie, 27. Melania, 29. Ina, 30. parawan, 34. morwa, 35. kruchość, 36. szton, 39. koksoownia, 40. trawienie, 41. witamina, 42. elewacja.

Pionowo: 1. Karolina, 2. Matuzalem, 3. faule, 4. paskarz, 5. drabina, 6. gwasz, 7. telewizor, 8. Filipiny, 13. szachownica, 17. piernik, 18. kapitał, 22. Lem, 23. rak, 25. Barwistan, 26. kasztelan, 28. ekonomia, 31. abolicja, 32. ermitaż, 33. starter, 37. pigwa, 38. ćwiek.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11 WYLOSOWALI:

1. Stanisław Krauz 31-827 Kraków os. Złota Jesień 12/57, 2. Izabela Janowska 31-807 Kraków os. Strusia 4/99, 3. Aniela Stępińska 31-051 Kraków, ul Berka Joselewicza 20/3, 4. Maria Palkowska 31-970 Kraków, os Zielone 17/5, 5. Stanisław Węgrzyn 31-957 Kraków, os. Słoneczne 11/47.

Uwaga! nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

W CO TYGODNIU?

KINA
SWIT — godz. 16.00 i 19.15: „Człowiek z marmuru” — prod. polskiej, od 15 lat.
Tylko dwa seanse nocne odbędą się w kinie „Swit” w najbliższą sobotę i niedzielę o godz. 22. Zobaczymy na nich głośny film produkcji USA pt. „Ostatnie tango w Paryżu” z Marlonem Brando w roli głównej. Wstęp wyłącznie dla widzów dorosłych. Przesprzedaż od 1 bm. w „Filmotechnice” przy al. Lenina.
SWIT mała sala — od 1 do 4 bm. — godz. 16.00 i 19.00: „Odyseja kosmiczna” — prod. USA, od 15 lat; od 5 do 8 kwietnia br. — godz. 15.00, 17.15 i 19.30: „Gott mit uns” — prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat.
SWIATOWID — do 3. IV. br. godz. 16.00, 18.00, 20.00: „Godziny grozy” — prod. angielskiej, od 15 lat; od 4 do 6 bm. — godz. 16 i 19: „Nash-ville” — prod. USA, od 15 lat; od 7 do 10 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15: „Policja dzikuje” — prod. włoskiej, od 18 lat.
SWIATOWID mała sala — do 3 bm. — godz. 15, 17 i 19: „Pat Earret i Billy Kid” — prod. USA, od 18 lat; od 4 do 6 bm. — godz. 15.00, 17.00 i 19.15: „Ptaki ptakom” — prod. polskiej, od 12 lat; od 7 do 10 bm. — godz. 15.00, 17.00 i 19.15: „Rywalka” — prod. francuskiej, od 15 lat.
SEINKS — od 31 marca do 3 bm. — godz. 16.00, 18.00 i 20.00: „Policjanci” — prod. USA, od 18 lat; od 4 do 6 bm. — godz. 16.00, 18.00 i 20.00: „Zagrozenie” — prod. polskiej, od 12 lat; od 7 do 10 bm. — godz. 15.45, 18.00 i 20.15: „Trzej muskietierowie” — prod. panamsko-angielskiej, od 12 lat.
TEATR LUDOWY
1 bm. — godz. 19.15: „Nasze kawalerskie”; 2 bm. — godz. 19.15: „Romans z wodewilu”; 3 bm. — godz. 15.30 i 19.15: „Romans z wodewilu”; od 4 do 9 bm. — teatr nieczynny.

ZDK „Budostal”
4 bm. godz. 17.30 Nasz Zakład Pracy — półfinał, 5 bm. godz. 13 Igrzyska Kulturalne Budowlanych — podsumowanie konkursów i wystawa nagrodzonych prac. Godz. 17 — Wszechnica Społeczno-Polityczna dla 141 OHP.

Klub ZDK Na Wzgórzach
4 bm. godz. 19 — Przegląd wydarzeń politycznych w relacji mgr L. Lijowskiego.

Dom Kultury HiL — Majakowskiego 2
1. IV. godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy — projekcja filmu „Anno Domini” — Jugosławia.
4. IV. godz. 16.00 Studium Kultury dla społecznych działaczy HiL: Pisma społeczno kulturalne w kraju — spotkanie z przedstawicielem Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie.
7. IV. godz. 18.30 Turniej Wiedzy społeczno politycznej TM HiL.
8. IV. godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy. Projekcja filmu „Uśmiech” USA.
Klub Młodych os. Młodości 1
1. IV. godz. 18.00 „Jazz B&H” Jacka Wolskiego (Hotel nr 2).
4. IV. godz. 18.30 „Chory na Pózar Serca” — monodram w wykonaniu Krzysztofa Pietrakowskiego wg Włodzimierza Majakowskiego.
5. IV. godz. 17.30 Spotkanie autorskie z poetą Józefem Baranem.
7. IV. godz. 18.30 Klub Fotografików — „swobodne techniki bromowe” mówi Jan Salwiński.
Klub Śródpole os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a
2. IV. godz. 18.30 „Bawimy się w sobotę” — program rozrywkowy w wykonaniu artystów scen krakowskich.
5. IV. godz. 16.00 „Oładamy krakowskie pomniki” — wycieczkę po Krakowie poprowadzi mgr K. Zymierska.

PROGRAM TV

PIATEK: 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Dla dzieci, 17.30 Lektury Pegaza, 17.50 „Powszechne dni” — odc. 5 pt. „Jedna wielka rodzina” — film prod NRD, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Teatr Telewizji — Andrzej Twardochlib: Redakcji Rozrywkowej, 22.20 Dziennik, 24.00 Zakończenie magazynu.

SOBOTA: 10.30 Studio sport, STUDIO 2, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 23.20 STUDIO 2 — d. c.

NIEDZIELA: 8.35 Studio sport, 8.55 Program dnia, 9.00 Dla młodych widzów, 10.20 Antena, 10.45 „Aleksander von Humbolt — ojciec nowoczesnej geografii” — film dokum. prod. ang. 11.35 Dziennik, 11.55 Rolnicze rozmowy 12.25 Finał 15 centralnej olimpiady wiedzy rolniczej, 13.25 „Nie taki diabeł straszny” odc. 15 — program muzyczny, 14.40 Dla dzieci, 15.35 Losowanie Dużego Lotka, 15.50 Z kamerą wśród zwierząt — „Wiosna”, 16.20 Piórkiem i węglem, 16.45 Studio sport, 17.40 Teatr Komedi — Pierre Barillet i Jean Pierre Gredy: „40 karatów” 19.00 Wieczorynka, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Bajka dla dorosłych, 20.40 „Zaklęty dwór” — odc. 1 pt. „Cień starościca” — film ser. prod TVP 21.45 Lucjan Kydryński przedstawia — Melba Moore, 22.30 Studio sport.

PONIEDZIAŁEK: 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Zwierzyniec, 17.45 „Znaki szczególne” — odc.

6 (ostatni) pt. „Dom”, 18.25 Dyskusja nt serialu telewizyjnego pt. „Znaki szczególne”, 18.50 Przemówienie ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Teatr Telewizji — Andrzej Twardochlib: „Gwiazda sezonu”, 21.50 Świadek, 24.00 Camerata — magazyn muzyczny, 22.45 Dziennik.

WTOREK: 16.15 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Studio młodych, 17.40 „Kółko i krzyżyk” — teleturanie nr 20 17.55 Interstudio — „Biegun północny”, 18.25 W starym kinie: Ze świata burleski — filmy z udziałem komików: Laurela i Hardy'ego oraz Charliego Chase, 18.50 Radymy rolnikom, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 „Pociąg sanitarny” — odc. 1 filmu fab. prod. radz, 21.50 „Słoneczne obserwatorium”, „Słonecznym źródłem energii” — filmy popularnonaukowe, 22.15 Spotkanie z medycyną — program publicystyczny, 22.45 Dziennik.

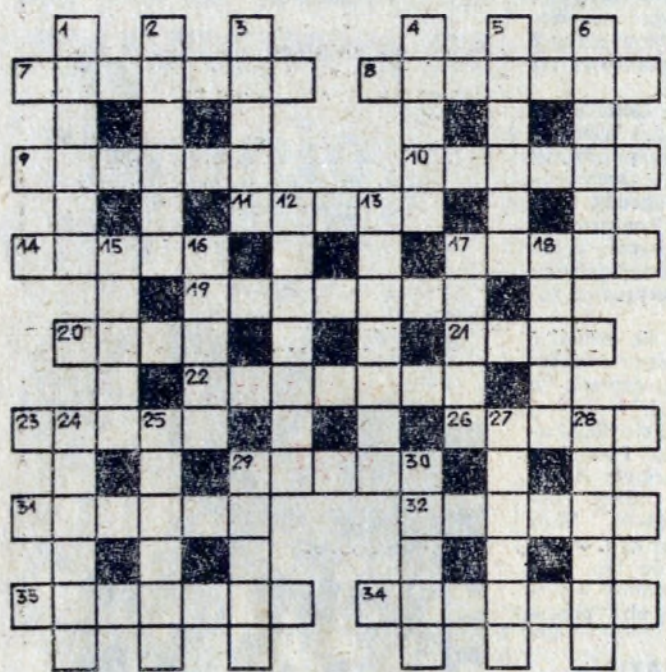
ŚRODA: 9.30 „Pociąg sanitarny” — cz. 1 filmu ser. prod. radz, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Dla dzieci, 17.30 Losowanie Małego Lotka, 17.45 Wielka gra — teleturanie, 18.35 „Skarby siódmego kontynentu” — odc. pt. „Magiczna cyfra 5” — film dokumentalny prod. franc. 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 „Romans prowincjonalny” — polski film TV, 21.40 Żywoty instrumentów.



Niestety, wiosenna pogoda gwałtownie się załamała. Z północy powiało mrozem, temperatura spadła w ciągu jednego dnia o kilkanaście stopni. Taki gwałtowny skok temperatury odbił się oczywiście na naszym zdrowiu i samopoczuciu. Nasze organizmy, wydzielające już kilkutygodniowym ciepłem, odczuły dotkliwie zmianę, marznięmy. A mroźno jest nie tylko na dworze i ulicy, także w niektórych mieszkaniach i biurach czy innych miejscach pracy chłód nam dokuca. Nie ma co, trzeba wrócić do cieplejszych ubiorów.

Ale to już ostatnie dni marca, nadchodzi kwiecień. Możemy zatem mieć nadzieję, że lada dzień przyjdzie ocieplenie. Wprawdzie znane jest powszechnie przysłowie, że „kwiecień-plecień, wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata” jednak spodziewamy się, że w tym roku „lata” będzie więcej niż „zimy”.

PROMEK



Poziomo: 7. mysz pracuje, 8. jagnię płci męskiej, 9. chęłka na ciek, 10. arktyczny step, 11 kamaryla, 14. postekany jezdzien, 17. metryczny lub krwionośny, 19. telewizor kontrolny, 20. Frenburz, 21. libacja, 22. tryton, 23. pojazd śnieżny, 26. zespół



Najlepiej grała... orkiestra



Nie udało się inauguracja rundy wiosennej II ligi przed własną publicznością piłkarzom Hutnika. W meczu z niżej notowaną Stalą Stalowa Wola uzyskali zaledwie wynik remisowy 0:0. Trzeba tu jednak dodać, że wynik ten jest raczej szczęśliwy dla naszych zawodników, bowiem znacznie więcej okazji na zdobycie bramki i uzyskanie końcowego sukcesu mieli goście. W pierwszej połowie spotkania tylko doskonałym interwencjom Urbańczyka mogły zawdzięczać Hutnicy czyste konto. W drugiej odsłonie w 50 minucie zawodnik Stali Szarek mocno strzelił, a piłka odbiła się od wewnętrznej strony słupka i wyszła na aut. W 6 minut później piękną parą strzał Wiechty broni Urbańczyk. W 80 minucie główka Mikulskiego i piłka przechodzi minimalnie obok słupka.

Praktycznie Hutnicy stworzyli jedynie dwie sytuacje z których mogła paść bramka. Niestety Stój i Konieczny nie mieli szczęścia. Natomiast zawodnicy Stali grali od początku do końca spotkania bardzo konsekwentnie w defensywie próbując konfrataków, które jak już wspominaliśmy mogli przynieść im pełny sukces.

Tak więc inauguracja rundy wiosennej przed własną publicznością nie wypadła pomyślnie dla zawodników. Najlepiej spisali się organizatorzy meczu. Już przed wejściem na stadion witał kibiców odnowiony szyld klubu (to jeszcze nie to na co czekamy), a na stadionie wymalowany zegar czasowy oraz orkiestra. I niestety trzeba stwierdzić, że patrząc na przebieg spotkania najlepiej grała... orkiestra.

Złe kartki otrzymali Brzeziński i Szopa (Stal), ale kartek takich należało się niestety więcej. Ze ich nie było, winą w tym słabo dysponowanego sędziego p. Krawczyka z Katowic.

Hutnik wystąpił w składzie: Urbańczyk, Gilski, B. Stółczyk, Blawat, Gładysiek, Motyka (Zemleka), Obarzanowski, Stokłosa, Wojtaszek, Stój, Konieczny.

28 zwycięstw szczypiornistów



Przyznam, że z dużym niepokojem oczekiwałem w ubiegłą sobotę i niedzielę na wiadomości z Grodkowa gdzie piłkarze ręczni Hutnika spotkali się z GKS. Wprawdzie GKS Grodków jest jednym z kandydatów do spadku, a Hutnik „pewniakiem” na awans jednak walka z takim przeciwnikiem zawsze może zakończyć się przegraną. Walczą o utrzymanie się zawodnicy nie mają nic do stracenia i często są „nieobliczalni”. Przed wyjazdem do Grodkowa trener Fulara stwierdził, iż będzie to trudny mecz z jeszcze jednego względu — tamtejsze boisko ma mniejsze wymiary niż normalne.

Na szczęście obawy okazały się płonne — Hutnicy wygrali dwukrotnie 31:20 (17:11) i 34:19 (17:13), a najwięcej bramek zdobyli Kaluźski 12 i 12, Garpel 6 i 8, Migas 5 i 1, Gmyrek 3 i 3, Wilkowski 2 i 4. W ten sposób Hutnicy zanotowali na swym koncie 28 kolejne zwycięstwo.



NOWOHUCKA WIOSNA '77

Wiosna — jak zwykle — zaczęła się 21 marca. Wiele osób zaczęło wypoczywać po całorocznych trudach, nabierając w płuca świeżego powietrza, ćwicząc mięśnie, zdobywać będą — jak by to powiedzieć — fizyczną tężyznę. Na długo z pewnością jej starczy, jeżeli będziemy uczestniczyć w bloku imprez sportowych, jaki przygotował nam Komitet Organizacyjny Nowohuckiej Wiosny '77.

Łatwo się zorientować, że dyscypliny wchodzące w skład kalendarza imprez nowohuckiej wiosny zostały dobrane zgodnie z zainteresowaniem mieszkańców Nowej Huty, czego dowodem jest masowe zgłaszanie się zespołów do poszczególnych dyscyplin.

Odbędzie się następujące imprezy sportowe: turniej piłki nożnej, siatkowej, ręcznej, tenisa stołowego (drużyny 2-osobowe), turniej w tenisie ziemnym (indywidualny) i rodzinny turniej w

ringo. Ponadto organizowany będzie Wiosenny Złoty Turystów Piesznych i Kolarzy (drużyny 6-osobowe). W wymienionych imprezach startować będą dziewczęta i chłopcy w 3 kategoriach wiekowych: szkoły podstawowe rocznik 1962 i młodsi, szkoły średnie rocznik 1960 i młodsi oraz młodzież pracująca.

Nowohucką Wiosnę zainaugurowano halowym turniejem w piłce nożnej, w którym brało udział 22 zespoły. Pierwsze miejsce zajął NPII „Montin” w składzie: J. Kukis, A. Piechnik, W. Arenczuk, E. Kowalczyk, S. Kowalczyk, K. Bedyna i L. Berharot przed zespołem z „Budostal-2” i Kółem Terenowym Kościelniki.

Z ogromnym zainteresowaniem będziemy śledzić przebieg imprez sportowych, mimo że jeszcze do właściwego terminu otwarcia całej imprezy pozostało kilka tygodni.

H. TRACZ

SPORT

Si turystyka

Jest dobrze — będzie lepiej!

Pod takim mniej więcej hasłem upłynęło Walne Zgromadzenie delegatów KS Hutnik. Ze jest dobrze, o tym świadczy same wyniki. Jedyna pierwszoligowa sekcja siatkówki po dramatycznych walkach w pierwszej rundzie rozgrywek, w drugiej zmobilizowała się i siatkarze bez większego trudu pozostali w gronie najlepszych drużyn ekstraklasy.

Drugą sekcją mającą szansę na wejście do I ligi jest piłka ręczna. Szczypiornicy pod wodzą trenera Fulary kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa i nie jest w stanie zagrozić im w osiągnięciu upragnionego awansu.

Bardzo dobrze spisują się również w bieżącym roku piłkarze. Wywalczyli oni awans do II ligi, a po zakończeniu jesiennej rundy rozgrywek zajmowali 6 miejsce — najlepsze spośród wszystkich beniaminków II-ligowych. Juniorzy zdobyli wice mistrzostwo Krakowa, dobrze przebiega praca w najmłodszych grupach wiekowych — wśród trampkarzy.

Ale naprawdę najlepszą sekcją Hutnika w minionym roku była sekcja motorowa. Mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski Blachuta i Komorowski indywidualnie, wicemistrzostwo Polski drużynowo nie wymagają komentarza.

Coraz lepiej układa się współpraca klubu z załogą Kombinatu HIL. Poszczególnymi sekcjami opiekują się wydziały Huty, a wspólna praca przynosi obojętne korzyści. Pracownicy naszego Kombinatu mają możliwość bliższego poznania tych których podziwiają na boisku — sportowcy poznają ciężką pracę hutników.

Dobrze również układa się współpraca z innymi krakowskimi klubami. W walnym Zgromadzeniu Hutnika wziął udział prezes GTS Wisła — klubu, z którym Hutnik podpisał porozumienie w sprawach wzajemnych kontaktów — plk Zbigniew Jabłoński.

Jednak przyszłość klubu zależy od napływu młodych zawodników do sekcji Hutnika. Nawiązano współpracę z nowohuckimi szkołami skąd można przecieć czerpać pełnymi rękami utalentowaną młodzież.

Oczkiem w głowie obecnego Zarządu klubu jest baza sportowa. Planuje się w niedalekiej przyszłości modernizację, obecnie dość już podniszczonego stadionu piłkarskiego oraz kontynuację budowy krytej pływalni, a także budowę kortów tenisowych służących głównie załodze Kombinatu.

O wszystkich tych sprawach zebrani dowiedzieli się z referatu wygłoszonego przez prezesa klubu mgr Bolesława Szkutnika.

W uznaniu osiągnięć Klubu Sportowego Hutnik podczas Walnego Zgromadzenia przewodniczący Krakowskiej Rady Związków Zawodowych Antoni Dalkowski udekorował sztandar klubu Złotą Odznaką KRZZ. Jak dużą wagę przywiązują władze naszego województwa do działalności klubu może świadczyć fakt uczestnictwa w obradach sekretarza KK PZPR Jana Gluzka i kier. Wydziału Organizacyjnego KK Bolesława Grzesiaka. Byli także obecni: naczelny dyrektor Kombinatu HIL dr inż. Czesław Drożdż, I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny, Przewodniczący ZRK HIL Edward Cisowski oraz z ramienia władz dzielnic wicemercant Władysław Gofron i sekretarz KD PZPR Kazimierz Skoluba.

DNI OLIMPIJCZYKA

Tradycją już jest, że w programie działalności Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie, akcentuje się święta sportowe zwiększoną ilością imprez sportowych.

W dniu 4 kwietnia br. o godz. 17.00 w MDK im. K. Korczaka, os. Zgody 13 Zarząd Dzielnicowy SZS inauguruje dzielnicowe „Dni Olimpijczyka”, połączone z otwarciem VII Ogólnopolskiej Wystawy Fotograficznej pt.: Sport, człowiek jego praca i wypracunek.

WALNE ZEBRANIE MZKS WANDA

W dniu 7 kwietnia o godzinie 17.00 w pierwszym terminie, a o godz. 17.30 w drugim, w Domu Kultury KZBiZ w Legu odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawcze MZKS Wanda.

Od godziny 16.00 sprzed budynku Klubu będą odwozili sympatyków autobusy na miejsce zebrania. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy!

Rajd Szlakami Walki i Męczeństwa



W okresie trwania Miesiąca Pamięci Narodowej tj. w kwietniu br. odbędzie się tradycyjny już Rajd Szlakami Walki i Męczeństwa Narodu Polskiego organizowany pod patronatem ZW ZBoWiD w Krakowie przez Automobilklub. Rajd ten przeznaczony jest głównie dla początkujących kierowców samochodów oraz dla młodzieży szkolnej.

W programie pierwszej części imprezy (piątek 15 kwietnia i sobota 16 kwietnia) przewiduje się indywidualne wykonanie wyznaczonych zadań o treści ideowo-wychowawczej i wpisanie odpowiedzi na pytania, po odwiedzeniu określonych obiektów na terenie Krakowa. Druga część imprezy odbywająca się w dniu 17 kwietnia (niedziela) jest przeznaczona na treningową jazdę orientacyjną i wykonanie łatwych zadań terenowych poza obrębem Krakowa. Przewidziany jest także atrakcyjny program relaksowy na poligonie „Czerwonych Beretów”.

Wpisowe wynosi 50 zł od załogi. Dodatkowe punkty przewidziane są za udział kierowców debiutantów oraz za udział młodzieży szkolnej w wieku od 8 do 16 lat. Organizatorzy zapewniają atrakcyjne nagrody za najlepsze wyniki uzyskane w konkurencji zadań o treści ideowo-wychowawczej. Przewidziane są także upominki dla młodzieży za prawidłowe odpowiedzi i za wzorowe zachowanie podczas rajdu.

Podczas tego rajdu odbędzie się również spotkanie z kombatantami II wojny światowej, pokaz sprzętu wojkowego, zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej.

Bliższych szczegółów o II Rajdzie Szlakami Walki i Męczeństwa Narodu Polskiego można dowiedzieć się w sekretariacie Automobilklubu Krakowskiego przy ulicy Solińskiego 33, telefon 241-14 lub 266-44. Tam również przyjmowane są zgłoszenia i wpłaty wpisowe, w godzinach od 9 do 15.

Na imprezę tę serdecznie zapraszamy wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych posiadaczy „4 kółek”.

RAJD PIESZY NA RATY

Jak co roku organizuje Komisja Turystyki Piesznej Oddział PTTK HIL rajd na raty składający się tym razem z etapów. Hasłem rajdu jest w bież. roku „Spotkanie z przyrodą i historią”. Udział w tej imprezie nale-

Pięściarze Hutnika walczą 25 lat

Regres nowohuckiego boksu

W 1967 roku drużyna bokserska Hutnika ponownie przyjmowała gratulacje z okazji zdobycia tytułu drużynowego mistrza Polski. W decydującym o tytule spotkaniu z Wybrzeżem Gdańsk walczyli Zalewski, Karyś, Żurawowski, Dudeczak, Kaim, Gajewski, Skalka, Słowakiewicz, Dragan i Jędrzejewski. Indywidualne tytuły mistrzów Polski w tym samym roku zdobyli Słowakiewicz i Dragan, a Gajewski zajął trzecie miejsce.

Rok 1968 był rokiem największego bodaj sukcesu Hutnika — Stanisław Dragan na Olimpiadzie w Meksyku zdobył brązowy medal. Do ubiegłorocznego sukcesu Kaluźskiego, było to największe osiągnięcie zawodnika hutniczego klubu. Za osiągnięcie to Stanisław Dragan odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. W 1968 roku GKKFIT przyznał zawodnikom Hutnika St. Draganowi, W. Jędrzejewskiemu i L. Słowakiewiczowi tytuły Mistrza Sportu. W sezonie 1968/69 Hutnik zajął trzecie miejsce w ekstraklasie.

W 1970 roku nastąpił podział ekstraklasy na dwie grupy A i B. W każdej grupie startowało po 6 drużyn. Od tego też okresu datuje się obniżka „lotów” pięściarzy Hutnika. W swej grupie zajmują 6 miejsce i w następnym roku walczą w grupie B gdzie zajmują miejsce trzecie. Regres w drużynie Hutnika spowodowany był zakończeniem kariery zawodniczej czołowych pięściarzy Hutnika Z zespołem pozegnali się E. Nakonieczny, L. Karyś, R. Dudeczak, W. Kaim, J. Drucis, S. Gajewski, K. Biel, W. Jędrzejewski, J. Zalewski i L. Słowakiewicz.

W roku 1972 w okresie przygotowań do Olimpiady w Monachium PZB zorganizował rozgrywki systemem turniejowym gdzie Hutnik występował wraz z Górnikiem Pszów, Resovią i Zagłębiem Lubin. Pięściarze nowohucki zajęli drugie miejsce za Górnikiem i tym samym opuścili szeregi ekstraklasy. W okresie tym w zespole Hutnika nie występował S. Dragan, który objęty był zakazem startu przez PZB ze względu na przygotowania do Olimpiady, a A. Jagielski był kontuzjowany.

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi w 1973 roku lutnicy zajęli trzecie miejsce. Indywidualnie A. Jagielski zajął pierwsze miejsce i został uznany najlepszym zawodnikiem turnieju „Gryfa Szczecińskiego” w obsadzie międzynarodowej, a R. Talar w turnieju o Puchar Polusa zdobył również I miejsce. W tym samym roku Stanisław Dragan zakończył czynne uprawianie sportu.

W następnych latach zespół pięściarski Hutnika walczył bezskutecznie o wejście do ekstraklasy, zajmując w 1974 roku 3 miejsce, w 1975 miejsce II i w 1976 również drugie miejsce. Do największych osiągnięć zawodników w biało-niebieskich kostiumach w tym okresie należy zaliczyć występ A. Jagielskiego na I mistrzostwach Świata w Hawanie i zdobycie przez tego samego zawodnika oraz K. Szerbę I miejsc w turnieju „Gryfa Szczecińskiego” (rok 1974).

Obecnie jak wiadomo zawodnicy Hutnika występują w II lidze, a wśród aktualnie walczących zawodników Hutnika M. Kubik, R. Talar, H. Komenda, M. Roj, A. Ryś, S. Libront i J. Szerba są wychowankami klubu.

Trenerem pierwszego zespołu jest Stanisław Dragan, a w pracy pomaga mu Stefan Skalka. Grupą juniorów (zaawansowaną) opiekuje się Józef Drucis, a juniorów początkujących Lucjan Słowakiewicz. Kierownikiem sekcji jest Jan Stefanik, a kierownikiem I drużyny mgr inż. Józef Matej. Sekcją opiekuje się wydział W17, a z ramienia zarządu Klubu mgr inż. Edward Herod.

Do przedstawienia w ostatnich trzech numerach „Głosu” krótkiej historii sekcji bokserskiej KS Hutnik posłużyły nam materiały opracowane przez wieloletniego działacza sekcji FRANCISZKA BISKUPA.

JAN PYRZYŃSKI



Grupa turystów z HIL przy pomniku w miejscu, w którym zginął generał Karol Świerczewski w Bieszczadach.